

W 25 rocznicę powstania PPR

Zaszczytne wyróżnienie organizacji partyjnej „Pomet-u”

W związku z XXV rocznicą powstania Polskiej Partii Robotniczej odbyło się w Zakładzie Obróbki Mechanicznej „POMET-u” otwarte zebranie organizacji partyjnej z udziałem załogi, na którym wręczono organizacji sztandar.

W zebraniu uczestniczyli m. in. członek KC, I sekretarz KW PZPR Jan Szydłak, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej Poznania Jerzy Kusiak, delegacje partyjne z HCP i z zakładów w dzielnicy Nowe Miasto.

Zebraniu przewodniczył I sekretarz KD PZPR na Nowym Mieście Kazimierz Buchert. Omawiając w referacie historyczne znaczenie PPR, I sekretarz Komitetu Zakładowego przy „Pomet” Kazimierz Kopa podkreślił m. in. że PPR była kontynuatorką postępowych tradycji w ruchu robotniczym w naszym kraju, partią czynu zbrojnego o narodowe i społeczne wyzwolenie. W późniejszym okresie wzięła na siebie trud walki o rozwój gospodarczy kraju i skupiła główne wysiłki na zagospodarowaniu ziem za-

chodnich, odbudowie zniszczonych zakładów i zlikwidowaniu podziemia. Założenia te kontynuowano po połączeniu PPR z PPS i można powiedzieć, że wszystkie doniosłe przeobrażenia w naszym kraju mogły nastąpić tylko dzięki dalekowszyczej myśli politycznej, która przewodziła w okresie działalności PPR.

Doniosłym momentem podczas spotkania było wręczenie przez I sekretarza KW PZPR Jana Szydłaka sztandaru dla pometowskiej organizacji partyjnej, w dowód uznania dla jej osiągnięć. Wręczając sztandar J. Szydłak zaapelował do zebranych, by strzegli go jak źrenicy oka, ponieważ symbolizuje on przeszłość naszego ruchu robotniczego i przyszłość narodu, zmagania i krew bohaterów klasy robotniczej w walce o postęp, dążenia ludzi pracy i nadzieję na szybkie zbudowanie socjalizmu w naszym kraju.

Na zakończenie zebrania wyśtużono list do I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki, w którym pracownicy za-

Dokończenie na str. 2

„Pasażerka” zaatakowana przez neohitlerowców

Organ neohitlerowskiej NPD — „Deutsche Wochen-Zeitung” poddał ostrej krytyce film polski Andrzeja Munka „Pasażerka” osnuty na tle dziejów obywateli zagłady w Oświęcimiu. Film ten był niedawno wyświetlony w programie telewizji zachodnioniemieckiej.

Pismo NPD-owskie określiło „Pasażerkę” jako „propagandę polityczną z psychoanalizą”, twierdząc, iż film „zamazuje ślady polskich „zbrodni”, takich jak „krwawa niedziela” w Bydgoszczy, od której zaczęła się wojna”. (PAP)

Święto narodowe Unii Birmańskiej

Z okazji święta narodowego Unii Birmańskiej, przypadającego w dniu 4 bm., przewodniczący Rady Państwa Edward Ochab wystosował depeszę gratulacyjną do przewodniczącego Rady Rewolucyjnej Unii Birmańskiej — Ne Wina. (PAP)

W PKO - 54 mld. zł

Jak się oblicza, w ciągu ub. roku wkłady pieniężne ludności w PKO wzrosły do ok. 54 mld zł to jest o blisko 9,5 mld zł. Warto przypomnieć, że ogólne wkłady ludności w PKO w 1955 r. wyniosły tylko niespełna 1,3 mld zł, a w 1960 r. — ok. 12 mld zł.

Liczba książeczek oszczędnościowych wystawionych przez PKO przekroczyła 20 mln. Najpopularniejsze są zwykłe książeczki tzw. obiegowe — ok. 16 mln. Książeczek premiiowych pieniędzy jest prawie 2 mln, samochodowych — niespełna 1 mln, a mieszkaniowych — ok. 0,5 mln. (PAP)



Na zdjęciu: duńskiego gościa wita na lotnisku Okęcie polski premier. CAF — Telefoto

tor generalny w Urzędzie Premiera — Eigil Joergensen, zastępca sekretarza generalnego MSZ — Jens Christensen, zastępca sekretarza generalnego MSZ, szef departamentu informacji i pracy — Kai Johansen, wicedyrektor departamentu w MSZ — Ole Biering.

Na lotnisku na Okęciu gości powitali: prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz, wiceprezes Rady Ministrów — Franciszek Wąsik, minister spraw zagranicznych — Adam Rapacki z małżonką, ministrowie: Witold Trampeżyński, Janusz Burakiewicz, Lucjan Motyka, szef URM min. Janusz Wieczorek, wiceminister spraw zagranicznych Józef Winiewicz, wyżsi urzędnicy URM i MSZ, przedstawiciele WP.

Obecni byli także: ambasador Danii w Polsce Henrik

Aresztowania w RPA

Jak donoszą z Johannesburga, policja południowoafrykańska aresztowała trzech działaczy Indyjskiego Kongresu Narodowego RPA, którego działalność jest zakazana. Przywódcy ludności hinduskiej w RPA są obecnie przesłuchiwanymi. Ich rodzinom nie wyjaśniono nawet powodów aresztowania. (PAP)

Zmarł Jack Ruby

We wtorek zmarł w szpitalu Parkland w Dallas zabójca Lee Oswalda, Jack Ruby (jego właściwe nazwisko brzmiało Jacob Rubenstein). W dniu 9 grudnia ub. r. Ruby został przewieziony z więzienia do szpitala, zachorował bowiem na płucę, jednakże lekarze ustalili, iż jest on chory na raka, w stadium tak zaawansowanym, że nawet ewentualna operacja nie da rezultatów. Ruby liczył 55 lat. (PAP)

Rok XXIII Poznań Cena 50 gr
Wyd. A środa, 4. I. 1967 r. Nr 2 (7119)

Premier Danii z wizytą w Polsce

Powitanie na Okęciu

3 bm., na zaproszenie rządu PRL, przybył do Polski z oficjalną wizytą — premier i minister spraw zagranicznych Danii Jens Otto Krag wraz z małżonką.

Premierowi Danii towarzyszą: sekretarz generalny MSZ — amb. Paul Fischer, dyrek-

Zyphen-Adeler wraz z członkami ambasady oraz ambasador PRL w Danii — Romuald Poleszczuk.

Na lotnisko przybyli ponadto: pełniący aktualnie obowiązki dziekana korpusu dyplomatycznego ambasador Japonii w Polsce — Ichiro Kawasaki i szefowie przedstawicielstw dyplomatycznych państw skandynawskich.

Premier Krag odebrał raport dowódcy kompanii honorowej WP, a następnie w towarzystwie Józefa Cyrankiewicza przeszedł przed jej frontem. Premier Cyrankiewicz i Jens Otto Krag wymienili następnie przemówienia powitalne.

Józef Cyrankiewicz, witając serdecznie Jensa Otto Kraga, wyraził przekonanie, że rozmowy, jakie zostaną przeprowadzone na temat stosunków polsko-duńskich oraz wymiana zdań i ocen dotyczących sytuacji międzynarodowej, przyczynią się do zacieśnienia wzajemnej współpracy.

Odpowiadając na powitanie, J.

Dokończenie na str. 2

Korespondencja z Hanoi

Stolica DRW gotowa do odparcia nalotów

Specjalny wysłannik PAP Bohdan Maszkiewicz donosi z Hanoi: W poniedziałek stolica DRW przeżyła ponownie godzinny alarm lotniczy od godz. 14 do 15.

Obszar powietrzny Hanoi broniła silna formacja myśliwców wietnamskich, przelatując wielokrotnie nad miastem w szyku bojowym. Artyleria przeciwlotnicza nie miała okazji interweniować. Piraci powietrzni trzymali się z daleka, nie podchodząc bliżej niż na odległość 40 km.

W tutejszych kołach politycznych zwraca się uwagę na ożywiającą akcję pirackich samolotów lub bezpilotowych, w okresie ostatnich dni. Mimo ponoszonych strat, agresorzy amerykańscy usiłowali naruszyć obszar powietrzny Hanoi w pierwszy i drugi dzień świąt, 25 i 26 grudnia — gwałcąc zobowiązanie rozejmowe z 28 i 29 ub. m. Wzmocniona działalność zwiadowcza interpretowana jest tutaj jako oznaka, że imperialiści amerykańscy przygotowują się do nowej napaści na stolicę DRW, posuwając jeszcze dalej swe zbrodnicze poszerzanie wojny.

Powszechnym hasłem jest więc wzmocnienie czujności i stałej gotowości bojowej sił zbrojnych i mieszkańców. Skrupulatnie wykonywane są wszelkie zarządzenia zmierzające do wzmocnienia obronności regionu stołecznego i bezpieczeństwa mieszkańców, a równocześnie rozwoju produkcji i wykonania z nadwyżką planów gospodarczych.

Hanoi przygotowuje się na każdą ewentualność i zdecydowane jest udzielić należytej odpłaty agresorowi.

Szczególną aktywność wykazało lotnictwo wietnamskie. Nigdy jeszcze od czasu mego przyjazdu 1 grudnia nie widziałem w powietrzu takiej liczby myśliwców DRW i tak częstych lotów patrolowych lub bojowych.

Charakterystyczne jest też doniesienie, jakie nadeszło w poniedziałek wieczorem: nad

Trudne warunki komunikacji drogowej

We wtorek w wielu częściach kraju — z wyjątkiem woj. woj. szczecińskiego, bydgoskiego, krakowskiego i części rzeszowskiego, padał gęsty mrok śnieg a dość silne wiatry powodowały zasypanie dróg. Równocześnie — na wszystkich prawie drogach wystąpiła gołoledź, która niezmiernie utrudniała jazdę i powodowała wypadki.

Najtrudniejsze warunki jazdy były nadal w południowej części woj. rzeszowskiego, gdzie — np. w rejonie Dukli — zasypanie sięgało półtora metra.

W ciągu ostatniej doby na drogach naszego kraju pracowało ok. 900 różnego rodzaju sprzętu — pługów odśnieżających, piaskarek, samochodów ciężarowych i ok. 5.000 ludzi.

Na kolejach ruch był normalny — opóźnienia pociągów niewielkie. (PAP)

Podziękowania za życzenia noworoczne

Założom zakładów pracy, organizacjom i instytucjom oraz wszystkim osobom, które nadesłały mi życzenia noworoczne składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

WŁADYSŁAW GOMUŁKA

*

W imieniu Rady Państwa i własnym składam tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim organizacjom i instytucjom oraz osobom, które nadesłały lub złożyły w Belwederze życzenia noworoczne.

EDWARD OCHAB

*

Za nadesłane życzenia z okazji Nowego Roku 1967 składam serdeczne podziękowanie.

JOZEF CYRANKIEWICZ

Pierwszy karnawałowy

BAL - 1967

to
BAL „GŁOSU”

— tradycyjne spotkanie naszych czytelników

Liczne nagrody, jak zwykle, czekają na uczestników

Spotykamy się w „Adrii” w sobotę 7 bm. o godz. 20

Karty wstępu nabywać można w redakcji od godz. 9 do 16, ul. Grunwaldzka 19, pok. 59, II piętro.

Z wędrówek po kraju

Zabytkowa cerkiewka w Hoszowie (Bieszczady)

CAF — fot. Kwiatkowski



Opinia szwedzka o obłudzie Waszyngtonu

O odrzuconej propozycji U Thanta

Odrzucenie przez Waszyngton apelu U Thanta o wstrzymanie bombardowań DRW dla stworzenia warunków do podjęcia rozmów w sprawie zawieszenia broni w Wietnamie wywołało w szwedzkiej opinii publicznej nową falę oburzenia.

Liberalny dziennik „Dagens Nyheter” w artykule redakcyjnym z 2 bm. podkreśla, że prośbę U Thanta o podjęcie prób pośrednictwa w Hanoi Arthur Goldberg wyraźnie zaznaczył, iż administracja Johnsona uczyniła to „w nadziei, że po-

dejmie on wszelkie kroki, jakie uzna za niezbędne, aby do prowadzić do dyskusji na temat zawieszenia broni w Wietnamie”.

Gdy U Thant po kilku dniach wysunął zaledwie jeden warunek — przerwanie bombardowań Wietnamu Północnego — Johnson kategorycznie odrzucił to żądanie.

„Dagens Nyheter” pisze następnie: „nie wiemy, jaki byłby rezultat wstrzymania przez Amerykanów bombardowań Wietnamu Północnego. Wiemy natomiast, że w wyniku bombardowania ulegają zniszczeniu nie tylko obiekty wojskowe. Naloty pociągają za sobą wiele ofiar wśród ludności cywilnej, wzmagają w Hanoi wole zwycięstwa. Wiemy także, iż bombardowania bardzo zaszkodziły opinii USA w oczach Zachodu. Rodzi się coraz większe niebezpieczeństwo, że między Stanami Zjednoczonymi a Europą powstanie głęboka przepaść.

Konserwatywny dziennik „Swenska Dagbladet” w korespondencji z Nowego Jorku wskazuje na brak dobrej woli Waszyngtonu wcielenia w czyn swych apeli o pokój w Wietnamie.

POGODA

Jak podaje PIHM — w dniu 4 bm. przewiduje się zachmurzenie duże i okresami większe przejaśnienia. Miejscami przelotne opady śnieżne. Temperatura minimalna ok. minus 2 st., maksymalna w pobliżu i nieco powyżej zera. Wiatry dość silne i porywiste.

Inwestycje na lata 1967-1968 powinny być lepiej przygotowane

W najbliższych dwóch latach wydamy na inwestycje ok. 300 mld zł. Racjonalne wykorzystanie tych środków — to sprawa bardzo ważna, uzależniona przede wszystkim od dobrego i odpowiedniego przygotowania samych inwestycji, a także od ich celowości i efektywności.

Premier Danii w Polsce

Dokończenie ze str. 1

O. Krag zaakcentował znaczenie bezpośrednich kontaktów, jakie przed 7 laty nawiązał z czołowymi osobistościami Polski.

„Więzy przyjaźni i współpracy zawsze istniały między Danią i Polską — powiedział J. O. Krag — niedawna historia i wspólnie do świadczenia poważnie wzmacniły dążenie obu naszych krajów, aby wnieść wkład do ugrontowania trwałego pokoju”.

Po tej wstępnej uroczystości kolumna samochodów z gośćmi i towarzyszącymi im osobistościami udała się do Pałacyku Myślewickiego — rezydencji premiera Danii w czasie jego pobytu w Warszawie. W pierwszym samochodzie zajęli miejsca J. O. Krag i J. Cyrankiewicz.

W godzinach popołudniowych premier i minister spraw zagranicznych Danii Jens Otto Krag złożył wizytę prezesowi Rady Ministrów Józefowi Cyrankiewiczowi i ministrowi spraw zagranicznych Adamowi Rapackiemu.

W godzinach popołudniowych pani Helle Virkner-Krag złożyła wizytę małżonce ministra spraw zagranicznych PRL — Krystynie Rapackiej.

W godzinach wieczornych premier i minister spraw zagranicznych Danii — Jens Otto Krag wraz z małżonką obejrzeli w Teatrze Wielkim wieczór baletowy poświęcony twórczości wielkiego naszego kompozytora Karola Szymanowskiego.

Wizyta Jensa Otto Kraga — pierwszą, jaką składa w Warszawie premier rządu duńskiego — zainaugurowała tegoroczny, kolejny sezon polityczny w dziedzinie żywo rozwijających się w ostatnich latach międzynarodowych kontaktów polskich mężów stanu.

Rozpoczęty już w pierwszych dniach nowego roku, zapowiada się on jako okres intensywnych kontaktów i rozmów międzynarodowych. Przypomnijmy, że jeszcze w styczniu min. Adam Rapacki udaje się z oficjalną wizytą do Paryża, a w lutym — do Londynu. Zapowiedziany też został przyjazd do Polski norweskiego ministra spraw zagranicznych.

Wizyta premiera Kraga będzie nowym aktem zacieśniania się współpracy z Danią, zarówno w dziedzinie gospodarczej, jak i w sprawach politycznych, w których nasze kraje mają często szkieletne punkty widzenia. W czasie wizyty niewątpliwie omawiane będą również problemy polsko-duńskiej wymiany handlowej. (PAP)

„Union Miniere” ma następcę

Prezydent Kongo, Mobutu, mianował Jeana Baptiste Kibwe, katangijskiego eksperta do spraw ko-pali, przewodniczącym nowej kompanii, która zająć ma miejsce potężnego trutu „Union Miniere”.

Trust ten, jeden z największych na świecie, eksploatował naturalne bogactwa Katangi od początku bieżącego wieku i faktycznie sprawował nad nią władzę prowincji Kongo. Najsilniejszą pozycję w trucie odgrywał kapitał belgijski. Rząd Kongo zażądał, by siedziba trutu została przeniesiona z Brukseli do Kongo i wyznaczył jako ostateczną datę 31 grudnia ub. roku. Ponieważ trust nie zastosował się do tego, rząd kongijski powołał nową kompanię na jego miejsce i jej powierzając koncesję na eksploatację bogactw mineralnych Katangi. (PAP)

W dniu 2 stycznia 1967 r. zmarł

MIECZYSLAW WAGROWSKI

zasłużony działacz partyjny i państwowy, b. wice-minister kontroli państwowej, odznaczony Orderem Sztandaru Pracy I klasy, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski z Gwiazdą, Krzyżem Grunwaldu oraz wieloma innymi orderami i odznaczeniami państwowymi.

Cześć jego pamięci!

Najwyższa Izba Kontroli

Tymczasem, jak wynika z przeprowadzonej przez Bank Inwestycyjny analizy projektów planów inwestycyjnych na lata 1967—68, sytuacja w tej dziedzinie jest jeszcze nie najlepsza — mimo pewnej poprawy w stosunku do lat ubiegłych.

Eksperti banku stwierdzili m. in., że nakłady inwestycyjne zawarte w planach resortów i rad narodowych znacznie przekraczają wskaźniki, ustalone na 2 najbliższe lata w planie 5-letnim. Zwraca również uwagę widoczny w tych planach niedobór środków na inwestycje kontynuowane, co w konsekwencji grozi nadmierem „zamrożeniem” nakładów. Dotyczy to zwłaszcza inwestycji przemysłu ciężkiego, chemicznego oraz górnictwa i energetyki.

Zjawiskiem niekorzystnym jest „spiętrzanie” terminów kończenia inwestycji w II półroczu danego roku, a zwłaszcza w IV kwartale. Np. w planie centralnym na 1967 r. terminy te ustalono następująco: I kwartał — 9 proc. zadań, II kwartał — 14 proc., III kwartał — 19 proc. i IV — 58 proc. zadań. Stwarza to oczywiście duże niebezpieczeństwo „poślizgu” na rok następny.

Wiele do życzenia pozostawia przygotowanie inwestycji. Np. w projektach planu na 1967 r. aż 20 proc. nowo rozpoczynanych inwestycji centralnych nie spełnia warunków upoważniających bank do ich finansowania i kredytowania. Zasadniczym mankamentem jest brak projektów wstępnych, a w niektórych przypadkach — niewystarczające udokumentowanie celowości i efektywności zamierzeń inwestycyjnych. M. in. w planach budownictwa mieszkaniowego stwierdzono brak

ponad 100 projektów wstępnych, nieprzygotowanie terenów pod ok. 25 proc. spółdzielczych inwestycji mieszkaniowych, niezabezpieczenie wykonalności budowlanego dla tych inwestycji w 11 województwach oraz wzrost planowanych kosztów w porównaniu z br.

Inwestorzy nie uwzględnili również w dostatecznej mierze potrzeby zwiększenia nakładów na modernizację urządzeń i rozbudowę zakładów. (PAP)

Znów zajścia w Lesotho

Z Maseru (stolicy Lesotho) donoszą w dniu 3 bm. o zaatakowaniu posterunku policji w miejscowości Leribe w północnej części kraju przez uzbrojoną grupę przeciwników reżimu Jonathana. Atakujący byli uzbrojeni w rewolwery, dzidy i siekiery. Policja otworzyła ogień. Są zabici i ranni.

Leribe, położone w odległości 112 km na północ od Maseru, jest znane z wpływu opozycyjnej partii kongresowej Lesotho, która popiera wysiłki króla Moshoeshoe II zmierzające do zmiany konstytucji. (PAP)

Tragiczny początek wyprawy przez Pacyfik

Nieszczęśliwie rozpoczęła się wyprawa tratwą z Ekwadoru do wysp Polinezyj. Na tratwie podróżowało 7 osób — kobieta i 6 mężczyzn.

Celem wyprawy ma być udo wodnienie, że Indianie zamieszkujejący dzisiejszy Ekwador, przed 2000 lat załudzili wyspy Pacyfiku.

W kilka dni po opuszczeniu przez tratwę portu San Cristobal na wyspach Galapagos, po tętna fala oceaniczna zagarnęła z pokładu tratwy uczestników wyprawy. Ratunek okazał się niemożliwy i kobieta utonęła.

Ekspedycja, na której czele stoi hiszpański profesor Vital Alzar zamierza powtórzyć wyczyn słynnego podróżnika norweskiego dr. Thora Heyerdhala, który wiosną 1947 r. na tratwie Kon-Tiki przepłynął z Peru do Polinezyj, aby udowodnić, że wyprawy takich mogli dokonywać w przeszłości Inkowie, którzy zamieszkiwali znaczne obszary Ameryki Południowej. (PAP)

Lewica Labour Party niezadowolona

Rząd brytyjski przygotowuje się starannie do nieuchronnego starcia z lewicą w sprawie Wietnamu, jakie z pewnością nastąpi na początku wznawianej 17 bm. sesji parlamentu.

Jak wiadomo, lewica labourystowska w parlamencie do magi się od rządu, aby odciął się od amerykańskiej polityki nalożonych bombowych na DRW, powodujących straty wśród ludności cywilnej. Lewica krytykuje również ostatnią inicjatywę brytyjską w sprawie Wietnamu jako obłudne posunięcie propagandowe.

Do stanowiska lewicy labourystowskiej przyłączyli się posłowie Partii Liberalnej, wielu posłów z Centrum Labour Party oraz, co z pewnością zaniepokoiło Wilsona, przewodniczący frakcji parlamentarnej Labour Party, Emanuel Shinwell. Ma on duży wpływ na szeregowych posłów labourystowskich i dotychczas wykonywał go do łagodzenia tarę w partii.

Shinwell oświadczył w poniedziałek w wywiadzie radiowym, że ostatnie inicjatywy pokojowej w sprawie Wietnamu nie sposób uznać za zadowalającą. Powiedział on, że będzie się starał, zarówno w Izbie Gmin, jak i w spotkaniach partyjnych poza parlamentem, aby rząd podjął w tej dziedzinie nowe i skuteczniejsze kroki. (PAP)

Atak na wieś kambodżańska

Według doniesień z Phnom Penh, rząd Kambodży ogłosił kategoryczny protest w związku z atakiem 30 grudnia ub. r. wojsk amerykańskich i południowowietnamskich na nadgraniczną wieś kambodżańską Ba Thu. W wyniku ataku zabito 4 osoby, a 2 rannio.

Atak na mieszkańców bezbronnej wsi — czytamy w oświadczeniu protestacyjnym — jest częścią składową polityki nacisku i zastraszania, prowadzonej od dawna wobec Kambodży przez rządy w Waszyngtonie i Sajgonie w celu zmuszenia rządu kambodżańskiego, aby zrezygnował z polityki ścisłej neutralności i nieangażowania się.

Rząd Kambodży oświadcza — czytamy w zakończeniu — że władze amerykańskie i południowowietnamskie poniosą całkowitą odpowiedzialność za następstwa wynikające z krwawej agresji ich sił zbrojnych przeciwko Kambodży.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski

Izotopowe dozowniki w wytwórniach papierosów

Kupując papierosy człowiek nigdy nie wie, na co trafi: paczkę bardzo ubitych czy też dmuchanych powietrzem? A wszystko na skutek zawodności dotychczasowej aparatury w wytwórniach, dozującej porcję tytoniu do owinięcia w bibułkę.

Pragniemy pocieszyć palaczy, iż wkrótce ta loteria się skończy. W drugiej połowie ubr. w Radomskiej Wytwórni Papierosów, po raz pierwszy w kraju, zainstalowano na kilku maszynach izotopowe urządzenia pomiarowe regulujące proces napelniania papierosów z dokładnością do setnej grama.

Urządzenia te zdały egzamin. Jakość radomskich papierosów — od dawna zresztą chwalonych — jeszcze bardziej się poprawiła. Wytwórnia postanowiła więc wyposażyć w izotopowe dozowniki wszystkie swoje maszyny.

W ślad za Radomiem do techniki jądrowej sięga także Wytwórnia Wyrobów Tytoniowych w Poznaniu. W grudniu ubr. samorząd robotniczy tej

„Czas wypraw krzyżowych”

„La Nation” o wypowiedzi Spellmana

Opinia francuska nadal i z równym oburzeniem komentuje skandaliczną wypowiedź kardynała Spellmana. Dziennik „La Nation” poświęca tej sprawie obszerny komentarz, zatytułowany „Czas wypraw krzyżowych”. Autor komentarza, Maurice Ferro pisze:

„To, że kardynał złożył ową wypowiedź zwracając się do żołnierzy w charakterze generalnego kapelana wojsk amerykańskich nie ma większego znaczenia. Jako ksiądz, jako kapelan pozostaje on człowiekiem kościoła i jako taki podlega dyscyplinie kościelnej. Kardynał zachwalał w swym kazaniu „totalne zwycięstwo”, a tym samym konieczność nasilenia walk, oddalił się od wszystkich papieża, który wezwał walczących do zaprzestania ognia i do rokowań.

Papież i sobór zdają sobie sprawę z tego, że czas wypraw krzyżowych dawno minął. Wzywając do świętej wojny, niezależnie od tego, kim będzie nieprzyjaciół, sprowadziłoby nas do średniowiecza myśli ludzkiej w sytuacji, w której istnieje straszliwa broń masowej zagłady — co jest okolicznością jeszcze bardziej obciążającą.

Wysoka woda na Warcie

Opady śniegu i deszczu, które występują od kilku dni spowodowały znaczny przybór wody na Warcie. Jak dotychczas nie zanotowano żadnych większych szkód poczynionych przez wodę. W Poznaniu zalane zostało budowane obecnie nowe koryto Warty, w związku z czym roboty musiały być przerwane.

Wczoraj stan wód na rzece Warcie przedstawiał się następująco: Działoszyn — 498 cm (22 cm poniżej stanu alarmowego), Sieradz — 405 cm (5 cm poniżej), Koło — 344 cm (6 cm poniżej), Nowa Wieś — 478 cm (2 cm poniżej), Srem — 464 cm (15 cm powyżej stanu alarmowego), Poznań 494 cm (44 cm powyżej), Oborniki — 499 cm (29 cm powyżej), Wronki — 457 cm (27 cm powyżej), Międzybóże — 456 cm (26 cm powyżej), Skwierzyna — 453 cm (33 cm powyżej). (st)

W Meksyku

Pokłosie Sylwestra

10 tysięcy policjantów i 600 motocyklistów z policyjnych brygad ruchu drogowego strzegło w noc sylwestrową porządku w Meksyku. Nie zdołali oni jednak zapobiec liczny wypadkom samochodowym, bójkom, pijackim łapacjom, napadom itp.

W noc sylwestrową zginęło w Meksyku 36 osób, a 648 — odniosło rany. Policja drogowa aresztowała w dniu 1 stycznia 84 kierowców będących w stanie upojenia alkoholowego. Wśród 36 śmiertelnych ofiar sylwestrowego szaleństwa, 8 osób zostało pozbawionych życia wystrzałem rewolweru. Zanotowano również 4 wypadki samobójstw.

Przed rokiem bilans sylwestrowej nocy zamknął się liczbą 34 zabitych i 400 rannych. (PAP)

Kardynał Spellman — kontynuuje dziennik — nie tylko znalazł się w opozycji wobec papieża, ale wydaje się nam, że nie okazał się dobrym prorokiem.

W dalszym ciągu artykułu autor porównuje wojnę wietnamską z algierską, w której ewentualne zwycięstwo militarne również nie oznaczało zwycięstwa politycznego. Francja to zrozumiała, a Stany Zjednoczone? „Stany Zjednoczone — pisze „La Nation” — natkną się zawsze w Wietnamie na mur polityczny nie do przebiccia. Czyżby senator Johnson, który w 1954 roku sprzeciwiał się amerykańskiej interwencji w Indochinach, bojąc się, by żołnierze USA nie ugrzęźli w tamtejszej dżungli, przestał się bać tego tylko z tej przyczyny, że został prezydentem USA?”. (PAP)

W 25 rocznicę powstania PPR

Dokończenie ze str. 1

pewniają, że nie będą szczędzić sił dla dalszego rozwoju gospodarczego i społecznego Wielkopolski, wcielenia w życie programu IV Zjazdu Partii.

Podczas zebrania I sekretarz KW Jan Szydłak, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej Poznania Jerzy Kusia i I sekretarz KD PZPR na Nowym Mieście Kazimierz Buchert wręczyli legitymacje członkowskie PZPR kandydatom figurującym w ewidencji pod numerami 799, 800 i 801. Otrzy mali je: Jerzy Kaszubski, Eleonora Rosińska i Ryszard Szczęsny.

Nieco później odbyło się w „Domu Kultury” „Pomet” spotkanie z aktywnym politycznym, gospodarczym i społecznym jak też z b. aktywistami PPR i ZWM, poświęcone wspomnieniu o Polskiej Partii Robotniczej. (b)

„Księżycowe” próby na Antarktydzie

Grupa amerykańskich ekspertów raketowych odleciała na Antarktydę, aby zbadać tam warunki, które mogą przyczynić się do rozwiązania problemów związanych z lądowaniem kosmonautów amerykańskich na Księżycu. Eksperti amerykańscy zatrzymają się w bazie McMurdo na Antarktydzie.

W gronie ekspertów znajdują się m. in. dyrektor ośrodka pojazdów kosmicznych z załogą ludzką w Houston dr Robert R. Gilruth, jeden z dyrektorów ośrodka lotów kosmicznych w Alabamie, dr Ernest Stuhlinger i inni. (PAP)

Z kroniki sądowej

Nadużycia przy pokazach mody

Prokuratura Wojewódzka w Poznaniu zakończyła śledztwo w sprawie nadużyć popełnionych w związku z pokazami mody, które Państwowe Przedsiębiorstwo Usług Reklamowych „Reklama” w Poznaniu zleciło Lubuskiemu Towarzystwu Muzycznemu. Organizatorem tych pokazów był Stanisław Michalczyk, którego oskarża się o to, że w latach 1964—1965 wyłudził z kasy Towarzystwa 239 tys. zł. W śledztwie ustalono, że np. z tytułu zawyżonego wynagrodzenia za pracę konferansjera zagarnął 67 tys. zł., a za bliżej nie sprecyzowane prace techniczne przy pokazach mody — 32 tys. zł. Z „Reklamy” wyłudził miał oskarżony około 3,5 tys. złotych. Kwotę tę zużył na opłacenie noclegów hotelowych (Bazar w Poznaniu, Grand-Hotel w Sopocie) swoim znajomym panom.

W sprawie tej odpowiadać będzie jeszcze 6 osób. Znajduje się wśród nich starszy ekonomista działu organizacji usług „Reklamy” — Tadeusz Litowczenko, oskarżony o wyłudzenie z kasy Towarzystwa 115 tys. zł oraz o pobieranie łapówek.

I tak np. ustalono, że w związku ze zleceniem Januszowi Z. wykonania zdjęć (modelek) wartości 67 tys. zł zażądał i przyjął łapówkę w wysokości 6 tys. złotych.

Proces odbędzie się przed Sądem Wojewódzkim w Poznaniu. (ak)

I
CO DALEJ?

Człowiek częściej spotyka się z twierdzeniem, że muzyczny folklor — pod tym pojęciem rozumiem ludową twórczość muzyczną związaną ze słowem — ginie nieodwracalnie. Przed kilku laty miałem takie samo zdanie. Tymczasem wieści ze świata donoszą o renesansie tego rodzaju twórczości. Niewątpliwie i u nas zjawia się na nią moda. Czy będzie ona mogła czerpać z naszego dorobku ludowego? Chcąc na to dać odpowiedź, trzeba najpierw wnikać w proces żywotności folkloru w ostatnich dziesiątkach lat.

Przed stu laty już narzekano na zanik pieśni i melodii ludowych. Tymczasem niezwykłą swoją żywotność wykazały one do pierwszej wojny światowej. Było to uzasadnione. Folklor bowiem podtrzymywał poczucie przynależności narodowej, był manifestacją polskości, tym większą wykazując dynamikę, im większy był uciskaborczy. Ale już w okresie międzywojennym kultura ludowa tego rodzaju twórczość zepchnęła na margines. Na wieś przedostawały się z miasta modne wówczas tanga i inne rodzaje utworów. Z pomocą ginącym pieśniom za przykładem O. Kolberga pośpieszyli etnografowie. Zaczęli spisywać teksty i melodie. Jeszcze w pierwszej dekadzie lat po drugiej wojnie

światowej zebrano ich ogromną liczbę.

Był to okres niezwykle sprzyjający. Jeszcze raz bowiem „ekspłodowała” muzyka na twórczość ludową w domach kultury, świetlicach i scenach amatorskich. Od niej przecież rozpoczynaliśmy okres tworzenia się nowej nacji kultury, opartej na zupełnie odmiennych niż dawniej stosunkach społecznych. Owecześni działacze pilnie baczili, by ten folklor był jak najbardziej autentyczny, a więc taki sam jak przed laty. Chodziło o wydobycie tych wszystkich wartości artystycznych, które tworzył lud w latach uciemięczenia i walki klasowej. Ale zapomniano, że twórczość ludowa zawsze była zmienna. Tę zmienność dyktowały warunki życia. Dyktował także przekaz ustny, który ze względu na zawodną pamięć wnosili pewne modyfikacje. Nacisk więc na zachowanie dawnych melodii i tekstów spowodował skostnienie folkloru muzycznego. Zdeaktualizowana twórczość nie miała szans powodzenia.

To, czego nie zrobili zafascynowani miejską kulturą, wiejscy twórcy, dość wcześnie podjęli kompozytorzy. Właśnie oni zabrali się do przetwarzania ludowych melodii przestylizowali je na własny sposób, opracowali na potrzeby wielogłosowych chórów, orkiestr symfonicznych i kameralnych. Wielkie zasługi w tym zakresie położyli: F. Nowowiejski, E. Maćkowiak, S. Kwaśnik, J. Młodziejowski, M. Weigt, J. Kurczewski i wielu innych. Niektóre wiejskie utwory po „unowocześnieniu” przedostały się do repertuaru młodzieżowych zespołów wokalmuzycznych.

Te zmiany dotknęły tylko jednej strony utworów ludowych — melodii, nie objęły tekstu. A więc w dalszym ciągu: „Sieje baba mak”, „Zielony mosteczek ugina się”, „Pognała wołki na bukowinę” — to dla młodego pokolenia obrazki z obcego już im świata, nie odpowiadające rzeczywistości, nastrojom i dążeniom. A przecież słowo jest niezwykle ważne.

Sprawa związana z melodią ludową z odpowiednim nowym tekstem jest niezwykle trudna. Jedno i drugie bowiem musi być ze sobą zgrane. Za granicą próby tego rodzaju są już podejmowane i to z powodzeniem. Wydaje się, że nie zagrozi naszemu folklorowi, jeśli ludowe melodie otrzymają nowy tekst. Im piękniejsze będzie to słowo, tym większy urok utworów, tym większe ich powodzenie.

Piszę o tym dlatego, że — jak już zaznaczyłem na wstępie — zbliża się moda na folklor, ale aktualny w treści. Jeśli tej nowej treści nie przedstawia mistrzowie pięknego słowa, dadzą ją partaczce, którzy folklorowi tylko zaszkołdzą. Zadanie wdzięczne czeka więc na pierwszego odważnego poetę. Za nim pójdą niewątpliwie inni.

JÓZEF PIEPRZYK

Nowe
książki ZAP

Zachodnia Agencja Prasowa wydała ostatnio dwie interesujące prace. **Julian Lider** jest autorem książki „**Zachód a rozbrojenie — Problemy rozbrojenia w myśli polityczno-wojskowej państw NATO**”. Autor omawia dzieje rokowań rozbrojeniowych, argumenty i kontrargumenty przeciw i za rozbrojeniem, problemy kontroli i ograniczenia zbrojeń, problemy kroków częściowych. Str. 344, zł 35.

Mirosław Cygański w pracy „**Zawsze przeciwko Polsce — kariera polityczna Otto Ulitz**”, opartej na oryginalnych materiałach archiwalnych dowodzi, że kierowany przez Ulitzę Volksbund, który w okresie międzywojennym był główną reprezentacją polityczną mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku, przekształcił tę mniejszość w czynnik rewizjonizmu. Obecnie O. Ulitz jest przywódcą rewizjonistycznego „**Ziomkostwa Oberschlesierów**” w Niemczech zachodnich. Str. 304 + fotokopie dokumentów, zł 30, (k)

Felieton z liczydłem

Mój dziadek, gdy mu żyto nie obrodziło, mówił: „wola boska” i popadał w głęboką zadumę, której przedmiotem nie były racjonalistyczne rozważania nad przy czynami miszerności kłosów, jako że od dziecka wpajał mu teorię dopustów, a edukację miał za sobą niewielką. Na ogół nie znalazłszy rozwiązania podejmował próby szukania pociechy w „głębszym”, z wiadomym skutkiem, zwłaszcza następnego dnia.

Dzisiaj jego wnuczki nie odwołują się w chwilach kłopotów do siły wyższej. Trafia im się co prawda kapryśność aury wiązać z lotem sputników, ale miast zadumy sięgają po książki, dzwonią do agronoma i piszą listy do wiejskiej redakcji radia. Z dobrym rezultatem: plony zbierają trzykrotnie wyższe niż ich protoplasta. Rozumieją, że czerwona setka na tacie w niedzielę z intensywnością dobrego urodzaju nie zastąpi worka azotniaku/pod pszenicę, ani nowej odmiany wysoko wydajnych sadzeńników. Jak głowa na karku to i z marną glebą można sobie poradzić.

Nie ma na tym świecie rzeczy niemożliwych — mawiają z przekonaniem — i może dlatego trudniej im zrozumieć, czemuż to muszą godzinami wyczekać ze zbożem w gesesowskich punktach skupu lub przy wyładunku w cukrowni, gdy pora buraków nadchodzi. Marnując czas wpatrzni w końskie ogony już skłonił byliby siły wyższej się dopatry-

Eksperyment w Nowym Sączu

ZADNE CZARY...

Tylko pamiętaj o Zajeździe „Węgierskim” — przypominał mi przed wyjazdem przyjaciel. — Wstąp, nie pożałujesz!

Pamiętałem, wstąpiłem i od kryłem dlaczego ów Zajazd jest sławny w całym kraju.

Pawilonowy lokal prezentował się bardzo estetycznie. Subtelna muzyka. W gablocie chłodniczej — kuszący zestaw apetycznych zakąsek i potraw garmazeryjnych. Bogaty zestaw dań, między innymi przyrządzone po węgiersku: wołowina, gulasz lescio, schab po góralsku i kilka innych.

Owe węgierskie potrawy ścigał do Zajazdu, restauracji przy wjeździe do Nowego Sącza, mieszkańców miasta i licznych turystów, przybywających tu samochodami nawet z daleka, bo — jak mówią — warto. I mają rację.

Tak doskonale przyrządzonych potraw nie podają nawet w wielu renomowanych restauracjach kategorii „S”. Gość mówi o Zajeździe z uznaniem także z innego powodu. Znajdują tu bowiem również centralny punkt rozdziału przydatnych kwater, wypożyczalni książek, sprzętu turystycznego i gier towarzyskich, jest przechowalnia bagażu, hotel dzienny, punkt sprzedaży pamiątek i wzorowo urządzone łazienki, z których można korzystać bezpłatnie. Zajazd ma też do dyspozycji gości rozkłady jazdy PKS i PKP, informatory z adresami hoteli, stacji benzynowych i obsługi samochodów, żelazka, przybory do szycia oraz do czyszczenia ubrań i obuwia.

Nic dziwnego, że większość gości chwali sobie pobyt w Zajeździe i wstępnie do niego, gdy tylko nadarza się ku temu sposobność. O gościach pamięta z kolei sam personel. Zapisują tu adresy niektórych gości. Później przesyła się im, na widokówkach, podziękowania za skorzystanie z usług i zaprasza do ponownych odwiedzin.

Ta korespondencja przynosi Zajazdowi wiele korzyści. Kierowniczka, p. Janina Jeżabek, otrzymuje bowiem od gości co pewien czas listy z przepisami na różne potrawy. Wykorzystuje z nich najlepsze. Zajazd „Węgierski” jest więc oazą pomysłowości i pożytecznej dla gości inwencji. A w przyszłości chce się tu wprowadzić

jeszcze dalsze innowacje. Zdradzają je częściowo stojące tu i ówdzie przy drogach tablice reklamowe. Głoszą one wszem i wobec, że już w przyszłym sezonie turystycznym w Zajeździe będzie obsługa w węgierskich strojach, że zwiększy się zestaw węgierskich potraw. Kierownictwo pragnie też zaangażować cygańską orkiestrę oraz urządzić przy Zajeździe basen z różnymi gatunkami ryb. Żywoć tych ostatnich będzie jednak krótki. Goście będą bowiem mieli prawo „zapolować” na rybki z siatką, wybrać upatrzoną sztukę i zanieść ją do kuchni. Tam ryba zostanie zgodnie z życzeniem przyrządzona i „wprost z paletni podana do stołu.

Zajazd „Węgierski” nie jest w Nowym Sączu odosobniony w kulinarnych wyczynach. Już na dworcu kolejowym łatwo zauważyć, że stacyjny bufet jest równie obficie zaopatrzone we wszelkiego rodzaju zakąski. Nawet po północy dysponuje co najmniej kilkudziesięciu rodzajem potraw.

Zaś kawiarnia i restauracja „Imperial” znana jest z panującego w niej milego nastroju, dobrej kuchni i z tego, że rzadko kiedy spotkać tu można pijanych, którzy by zakłócali innym spokój. Kierownik zakładu, p. Józef Hojda, i cały personel zgodnie walczą bowiem z... alkoholizmem. Tak towną perswazją potrafią odwieść gości od zamawiania dalszych kieliszków, jeśli tylko zauważą, że zagraża mu popadnięcie w stan nieważkości.

„Imperial” słynie już także z dobrego zarządzania dla klientów przyjęć z okazji ślubu, urodzin i innych uroczystości rodzinnych.

Bogaty zestaw potraw, w tym wielu jarskich, zauważyć można również w wielu innych nowosądeckich barach i restauracjach. Dysponują one przeciętnie około 20 drugimi daniami, kilkoma rodzajami zup i dań barowych oraz szerokim asortymentem wyrobów garmazeryjnych. Wśród potraw spotyka się w dodatku dość często takie jak: barszcz z uszkami, pierogi ruskie z jabłkami, z kapustą lub ze słoniną. Są to więc potrawy bardzo pracochłonne. Obiady można zakupywać do domu,

co związane jest z udzielaniem rabatu.

Inną charakterystyczną cechą większości nowosądeckich zakładów jest uprzejma i szybka obsługa oraz miła atmosfera. Goście czują się więc w nich jak oczekiwani, ba — jak specjalnie zaproszeni.

Wszystkie te zalety powodują, że placówki podległe Nowosądeckim Zakładom Gastronomicznym plasują się od lat w czołówce najlepszych restauracji, że zdobyły już na własność sztandar przechodni Ministra Handlu Wewnętrznego oraz Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Handlu i Spółdzielczości. Sukces to tym większy, że Zakładom tym podlega jeszcze 60 lokali pracujących poza Nowym Sączem, także w Krynicy, Grzybowie, Starym Sączu, Muszynie, Zegiestowie i Rytrze. Kierownictwo Zakładów potrafiło zatem uporać się z wszelkimi trudnościami i postawiło wszystkie placówki na wysokim poziomie. Przez kraczącą one systematycznie plany, są rentowne i dysponują starannie dobranym personelem. To ostatnie — dzięki przeprowadzanej systematycznie selekcji. Większość pracowników stanowią tu ludzie doświadczeni, sporo rekrutuje się spośród absolwentów szkół i techników gastronomicznych.

Najważniejsze jest jednak chyba to, że kierownicy lokali mają szerokie uprawnienia i działają operatywnie. Mogą oni m. in. decydować o zakupach także ze źródeł zdecentralizowanych, przeprowadzaniu drobnych remontów itp.

Do lepszej pracy mobilizuje również troska dyrekcji Nowosądeckich Zakładów o pracowników. Dyr. Józef Nodzyński i jego zastępcy są w biurze często nieobecni, można ich natomiast spotkać na lustracjach w różnych lokalach. Także w nocy. Stare przysłowie: „Pańskie oko konia tuczy” tu, w Nowym Sączu w pełni się potwierdza.

Tak więc nowosądecki eksperyment, wprowadzony przed kilkoma laty, zdał egzamin. Dowiódł, że można lepiej obsługiwać konsumentów, że gastronomia nie musi być deficytowa, że może przynosić zyski bez lansowania sprzedaży wódki...

BRONISŁAW LISOWSKI

KRAJ W LICZBACH

Nakłady
inwestycyjne
w powiatach

Główny Urząd Statystyczny w ostatnich dniach wydał zeszyt 4 serii „Statystyka Regionalna” pt. „**Nakłady inwestycyjne według powiatów 1961—1965**” — ilustrujący strukturę przestrzenną oraz stopień zróżnicowania działalności inwestycyjnej w układach terytorialnych. Omawiana publikacja zawiera szczegółowe informacje o zrealizowanych nakładach inwestycyjnych w latach 1961—65 w układach powiatowych oraz niektórych układach regionalnych. Ponadto w publikacji zamieszczono informacje o nakładach inwestycyjnych w skali ogólnopolskiej w latach 1946—65, a w układach wojewódzkich w latach 1951—65.

W aneksie podano dane o wartości środków trwałych w gospodarce społecznej według województw oraz w układzie powiatowym wartość środków trwałych w przedsiębiorstwach gospodarki społecznej według stanu na 1 stycznia 1961 r.

Zamieszczone dane w publikacji wskazują, między innymi, na koncentrację nakładów inwestycyjnych szczególnie w południowej części Polski. W okresie 1951—65 nakłady inwestycyjne na trzy południowe regiony kraju wyniosły około 46 proc. nakładów inwestycyjnych całej gospodarki społecznej z tym, że w ramach tych regionów największa koncentracja przypada na region obejmujący województwo katowickie oraz województwo krakowskie i miasto Kraków.

Największy udział regionów południowych w nakładach inwestycyjnych gospodarki społecznej przypada na okres 1951—55. W następnych okresach pięcioletnich stopniowo udział ten maleje i wynosi w latach 1956—60 — 46,4 proc. a w okresie 1961—1965 — 45,8 proc. W okresie 1961—65 rośnie natomiast w stosunku do lat 1951—55 udział nakładów inwestycyjnych regionu północnego z 8,6 proc. do 10,1 proc. i środkowo-zachodniego z 9,3 proc. do 13,8 proc.

Zamieszczone w publikacji informacje o nakładach inwestycyjnych według województw wykazują stopniowe zmniejszanie się udziału nakładów inwestycyjnych województw stosunkowo wysoko uprzemysłowionych.

Na przykład w latach 1961—65 zmniejszył się udział w nakładach w gospodarce społecznej w porównaniu z okresem 1951—55 województwa katowickiego o 1,9 proc., Warszawy o 3,2 proc., województwa krakowskiego łącznie z Krakowem o 1,8 proc. Wzrósł natomiast udział nakładów województwa poznańskiego łącznie z Poznaniem o 3,1 proc., województwa wrocławskiego łącznie z Wrocławiem o 2,0 proc., województwa warszawskiego o 1,2 proc., województwa gdańskiego o 1,0 proc.

Z punktu widzenia podziału nakładów inwestycyjnych według powiatów występuje znacznie większe zróżnicowanie. Jakkolwiek nie jest poprawne porównywanie w tym zakresie liczb absolutnych, to jednak dla uwypuklenia tego zagadnienia można zaznaczyć, że na lata 1961—65 rozpiętość między powiatami wynosiła od 227 do 14 756 milionów złotych.

Przeciętnie na jeden powiat nakłady inwestycyjne w okresie 1961—65 wyniosły 1320 mln. zł z tym, że w pięciu powiatach nakłady inwestycyjne w powyższym okresie na jeden powiat nie przekroczyły kwoty 300 mln. zł, a w dalszych 67 powiatach 500 mln. zł. (na)

wać, bo to problem od lat nierozwiązany, gdyby nie znali przykładów lepszej organizacji skupowej roboty. W Miejskiej Górze w cukrowni — opowiadają — zainstalowano mechaniczny mostek wywrotny: wjeżdżasz z tą dwiema minuty masz wóz pusty. Urządzenie to jest dość proste i stosunkowo tanie, zwłaszcza gdy je porównać z wartością godzin, traconych przez rolników na ręczny wyładunek. Godzin tych można by się doliczyć setki tysięcy w każdym województwie. Przeliczone na złotówki, obciążają one

Przez wnuczkowe okulary

rachunek społecznych kosztów produkcji rolnej w sposób dostrzegalny, choć nie dostrzegaliśmy. Nikt bowiem nie liczy wydajności pracy rolnika, a już naj mniej są tym zainteresowane przemysł i instytucje skupowe; to nie u nich powstają te straty.

Wnuczkowie nie bez racji twierdzą, że taka kalkulacja jest nieracjonalna i nie mieści się w naszym modelu gospodarczym. Wydajność pracy musi rosnąć także w rolnictwie szczególnie tam, gdzie od czuwa się brak rąk do pracy, gdzie uprawa i hodowla mają charakter intensywny. Gorzej jednak — mówią — bo i w przemyśle nie wszędzie widać zrozumienie dla związku mechanizacji z wyższą efektywnością pracy ludzkiej.

zautomatyzowane — 2,5 procent, a w pełni zautomatyzowane — 0,5 procent stanu załóg produkcyjnych.

Wprawdzie liczby te dotyczą roku ubiegłego, nie sądzę iżby do dziś nastąpiła znaczniejsza zmiana, zmniejszająca wagę problemu. Świadczy o tym choćby aktualne kłopoty z tempem wzrostu wydajności pracy. Nadal bowiem wzrost produkcji następuje w nadmiernym stopniu w oparciu o absolutny przyrost zatrudnienia, a nie o wyższą efektywność ludzkiego wysiłku.

Oczywiście, problem mechanizacji nie ogranicza się do liczby maszyn, sięga znacznie głębiej, bowiem i tu zasługuje na poważne zmiany jakościowe. Miejsce tradycyjnych narzędzi

i przyrządów zajęty inne, nowe urządzenie, wprowadzane wraz z nowymi metodami produkcji. Zamiast snopowiązałki — kombajn, jakby powiedzieli wnuczkowie. Nie jest na przykład obojętne, jakie za stosuje się w produkcji sposoby obróbki plastycznej metalu: tłoczenie, czy nowoczesne wyciskanie na zimno, wytłaczanie z przewijaniem, zgniatanie obrotowe, gięcie z rozciąganiem itp.

Za nowymi metodami przemawia rachunek ekonomiczny. W Fabryce Galanterii Metalowej Przemysłu Gumowego na przykład, w miejsce dotychczas obrabianych skrawaniem zatorów do detek, zastosowano technologię wyciskania. Efekt: około 1,4 mln. zł oszczędności na materiałach rocznie i niższa pracochłonność. Przemawia także argument jakości towarów. Nowoczesna technologia i technika pozwalają wytwarzać estetyczniej i trwałe, a tego domagają się konsumenci.

Dzisiaj na szczęście nie jesteśmy beznadziejnie wobec problemów, które niesie nam postęp. Nie ma bowiem rzeczy niemożliwych, powtarzam z pewnością przesadą — za wnuczkami. Najważniejszy jest w gruncie rzeczy człowiek i jego wola podążania naprzód. W ludzi wierzę, więc wiem, że i z tymi kłopotami się uporać. Rzecz w tym, by szybko.

ZAM

Wszyscy jesteśmy zmęczeni

- Jak z tym walczyć?

Jedni westchną: — znów przed nami rok pracy i zmęczenia. „Inni: — Dobrze, że się wreszcie skończył ten męczący rok...

Niedawno w Paryżu na kongresie, w którym uczestniczyło pięćset lekarzy i psychologów z dwudziestu siedmiu krajów zastanawiano się nad przyczynami „najpowszechniejszej — jak ją określano — choroby drugiej połowy naszego wieku: zmęczenia”. Próbowano ustalić jej przyczyny, jednakże trudno było podciągnąć je pod wspólny mianownik: każdy z innego powodu czuje się zmęczony. Pół biedy jeśli taki stan zdarza się rzadko i trwa krótko. Gorzej, jeżeli uczucie to nie opuści człowieka nawet wówczas, gdy zewnętrzne warunki sprzyjają relaksowi: np. po dobrze spędzonym urlopie. Za miast analizować istotę „powszechnej choroby”, spróbujmy dać kilka wskazówek, jak wyrwać się ze stanu zmęczenia i apatii.

Wskutek procesów hormonalnych, długotrwałe zmęczenie hamuje wydzielanie wody z organizmu, co w konsekwencji powoduje nadmierną otępiłość, która pogłębia stan zmęczenia itd. Jedyne antidotum, to podać się kuracji odchudzającej — koniecznej pod nadzorem lekarza! — a jednocześnie sko-

rzystać z każdej wolnej chwili aby odpocząć w pozycji leżącej.

Uczucie zmęczenia ma często przyczyny subiektywne: człowiek czuje się zmęczony jeśli przez dłuższy czas przebywa w towarzystwie osób, z którymi się nudzi, albo wykonuje pracę, w której nie znajduje żadnego zainteresowania. Najprostszym na to sposobem byłoby dobierać otoczenie i robotę pod tym kątem, jednak nie zawsze jest to możliwe. Starajmy się więc ograniczać stosunki z ludźmi, z którymi nie mamy sobie nic do powiedzenia. Jeśli chodzi o pracę, nie traktujmy jej byle zbyć: każde działanie, gdy się wchodzi w jego ogólniejszy sens i konsekwencje, odkrywa przed człowiekiem nowe możliwości i przestaje „nudzić”.

Zmęczenie daje o sobie znać w rozmaity sposób. Jedni odczuwają je jako gwałtowną potrzebę odpoczynku — niech więc korzystają z niedziel, wolnego popołudnia itp., żeby zażyć całkowitego relaksu. Inni, przeciwnie, czują nagłą potrzebę dodatkowej aktywności i pracy do kresu sił. Wydać im się, że „świat się zawali”, jeśli nie dopilnują wszystkich szczegółów, za które dotąd odpowiadali inni. Otoczenie zwykle wynosi pod niebiosa zasługi supergorli-

ców, jednak lekarze ostrzegają, że są to osoby szczególnie podatne na wielkie i niebezpieczne kryzysy psychosomatyczne.

Człowiek zmęczony „w normie” wzdryga się na niespodziewany głośny dźwięk, po czym natychmiast się uspokaja i przestaje o nim myśleć. Natomiast osoba, którą nęka od dłuższego czasu nieświadomione zmęczenie, co znalazło odbicie w jej stanie nerwowym — reaguje inaczej: hałas dawno przeminął, a ona wciąż oczekuje, że się powtórzy, lub ma wrażenie, iż trwa dalej. Zrób więc test hałasu jeśli chcesz poznać stopień swego zmęczenia.

Gdy zdasz sobie sprawę ze zmęczenia, zacznij stosować proste, nie wymagające wolnego czasu zabiegi dla poprawy samopoczucia. Jeśli pracujesz siedząc, wstań parę razy w ciągu dnia, przejdź się po pokoju (albo lepiej — wyjdź z niego na chwilę) i porozmawiaj z kolegą o sprawach nie związanych z zawodowymi obowiązkami. Przy pracy w pozycji stojącej, staraj się od czasu do czasu odejść na moment od stanowiska i usiąść z podpartymi plecami. Krótkie chwile relaksu będą tym korzystniejsze, im bardziej regularne np. po każdej godzinie pracy — dwie minuty od-

poczynku. Jeśli wykonujesz pracę wymagającą silnego skupienia, powinieneś ją przerywać co godzinę na 3-5 minut, inaczej dalszy wysiłek myślowy przyniesie malejące efekty (co spróbujesz rekompensować przedłużaniem czasu pracy, czyli wzrostem zmęczenia).

Dla osób, które w ogóle nie mogą oderwać się od stanowiska pracy, zaleca się „gimnastykę statyczną”. Polega ona na napięciu i rozluźnianiu mięśni bez zmiany pozycji ciała. Na przykład: na złożeniu z sobą obu dłoni i silnym przyciskaniu ich do siebie. Albo na wyciągnięciu nóg skrzyżowaniu ich i zaciskaniu na zmianę. Lub na zaciśnięciu dłoni w pięść i zwieraniu ich ze sobą. Albo na chwytności obu rękami brzegu stołu i usiłowaniu „podniesienia” go w górę. Przy okazji: uważaj! panie maszynistki — chcąc pozbyć się sadełka, należy siedząc wciągać mięśnie brzucha...

Jeśli człowiek, pracujący w pozycji nie wymagającej ruchu, ma za „konika” filatelistykę lub brydża — zamiast odpocząć, kumuluje zmęczenie. Nie namawiamy go, żeby zerwał ze znakami czy z brydżem, bo to nierealne. Proponujemy jednak, aby część wolnego czasu poświęcił turystyce pieszej, oglądaniu zabytków, pracy w ogrodzie albo majsterkowaniu na hobbie. Już w krótkim czasie poczucie, że wszystko dookoła jest ciekawsze i piękniejsze, oraz że ubył mu co najmniej jeden krzyżyk.

I. F.

do redaktora

W 40-lecie śmierci zasłużonej Wielkopolanki

Mija 40 lat od dnia, kiedy w słoneczne styczniowe przedpołudnie drogą bitą, prowadzącą ze wsi Bruczków do Borku Wlkp. posuwał się w milczeniu tłumny orszak pogrzebowy. To odprowadzali Wandę z Rotkiewiczów Koczorowską, założycielkę, fundatorkę i kierowniczkę Domu Dziecka, krewni i przyjaciele, a przede wszystkim dziesiątki aktualnych jej wychowanków i liczne grono dawnych jej podopiecznych, przybyłych z całej Polski.

Była niezwykle zdolną i wszechstronnie wykształconą, o nieprzepartym uroku osobistym.

Wyszedszy za mąż w 19 roku życia za Władysława Koczorowskiego z Piotrkowic w powiecie kościańskim, owdowiała w 7 miesięcy później. Córke swą Marię pochowała w Rzymie, gdy dziewczynka miała 10 lat. Te dwa ciosy zamknęły definitywnie jej życie osobiste. Przełamawszy niełatwe trudności ze strony pruskich władz zaborkowych, założyła w swym majątku w r. 1883 prywatną szkołę i internat dla 70-80 dzieci polskich — sierot, pól sierot i dzieci z rodzin rozbitych.

Prowadziła ten Dom Dziecka własnym sumptem, nie przyjmując żadnych opłat, przez 44 lata aż do śmierci która zamknęła jej ofiarne życie w dniu 3 stycznia 1927 roku. Zakład, czy „pensjonat” (według określeń w aktach pruskich), oraz szkoła, założona przez W. Koczorowską, były równie niezwykle, jak ich fundatorka. Oficjalnie była to 4-oddziałowa szkoła ludowa z urzędowym programem szkół pruskich. W rzeczywistości była to świetnie zakonspirowana szkoła polska o typie zbliżonym do zawodowego, prowadzona przez fundatorkę, która spędzała ze swymi wychowanymi cały dzień, prowadząc lekcje języka polskiego, historii i literatury polskiej i organizując poza lekcjami zajęcia, które dzisiaj nazywamy politechnicznymi.

Po 8 latach nauki wychowankowie przechodzili do nauki zawodu, lub najzdolniejsi na koszt W. Koczorowskiej do szkół średnich. W ten sposób wykształciła i wychowała kilkaset dzieci.

Zakład pracował bez rozgłosu, by nie budzić podejrzeń u pruskich władz szkolnych, które normalnie wizytowały „niemiecką” szkołę i wystawiały jej najlepsze opinie, podkreślając jej wysoki poziom w porównaniu z innymi szkołami zaboru pruskiego. Dom Wandy Koczorowskiej promieniował w Wielkopolsce wysoką kulturą i umiłowaniem tradycji polskich, a wpływy jej sięgały aż do westfalskich kół emigrantów polskich.

Zasługi jej dla sprawy narodowej nie doczekają się w Polsce przedwzrostu żadnych dowodów uznania — ani za życia, ani po jej śmierci. Aby jednak pamięć o niej całkowicie nie zaginęła, autorka niniejszych wspomnień przygotowała monografię tego niezwykłego zakładu — pomnika kultury wielkopolskiej. Dla wzbogacenia tej pracy przed ostatecznym jej zakończeniem, autorka zwraca się w 40 rocznicę śmierci Wandy Koczorowskiej do licznej rzeszy jej wychowanków z serdecznym apelem o nadsyłanie wspomnień z pobytu w Bruczkowie. Specjalnie interesuje autorkę pochodzenie społeczne wychowanków, czas pobytu, zdobyte ewtl. wykształcenie po opuszczeniu zakładu oraz jego wpływ na dalsze życie osobiste i zawodowe wychowanków.

Ludmila Nowak-Sługocka

P. S. Listy uprasza się nadsyłać pod adresem: Ludmila Nowak-Sługocka, Poznań, ul. Dolna Wilda 22e/5.

Dziękujemy...

Dyrekcja Muzeum Archeologicznego w Poznaniu składa uprzejme podziękowanie za cenną informację o odkryciu zabytków archeologicznych w Sremie, zawartą w notatce „Głosu” w numerze z 2 grudnia 1966 r. Zarówno przedsiębiorstwo prowadzące tam prace ziemne (Hydrobudowa 9) jak i Referat Kultury Prezydium Powiatowej Rady Narodowej przyczyniły się do zabezpieczenia ciekawego zespołu zabytków z grobu kultury łużyckiej (około 700 r. przed n.e.).

Po zbadaniu sytuacji na miejscu Muzeum nasze przejęło te zabytki i wcieliło je do swych zbiorów pod numer inwentaryzacyjny 1966:49.

Dyrektor

(-) doc. dr BOGDAN KOSTRZEWSKI

Właściwa nazwa

W związku z notatką zamieszczoną w numerze 276 „Głosu Wielkopolskiego” pt. „Rozbudowa przemysłu” — pragniemy wyjaśnić, że Zakład Produkcji Mebli Okrętowych w Czarnikowie od 1 lipca 1965 r. stanowi Oddział Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego, a nie jak podano — Stoczni Rzecznej im. A. Warskiego w Szczecinie.

Z upoważnienia Dyrektora Stoczni
Kierownik Działu Organizacji
(-) mgr JÓZEF HEMPEREK

TELEWIZJA

Bilanse, wspomnienia, przeglądy

Tradycyjnym już zwyczajem raz około Nowego Roku sporo miejsca zajmują programy bilansujące jakąś dziedzinę życia lub też będące swego rodzaju przypomnieniem najważniejszych wydarzeń. Do tego typu pozycji zaliczyć można ciekawy program polityczny w opracowaniu E. Dylawerskiego pt. „Świat 1966” czy podobny w stylu „Sport 1966”. O ile pierwszy dotyczył całego świata, o tyle drugi tylko polskiego sportu; o ile pierwszy przedstawiał sprawy zarówno dobre jak i złe na arenie międzynarodowej, o tyle drugi koncentrował naszą uwagę głównie na blaskach. O ile autorzy pierwszego starali się być obiektywni, o tyle dziennikarze sportowi nastawili się jednostronnie, wykrzywiając nie co rzeczywisty obraz naszego sportu. Taki optymizm można wybaczyć sprawozdawcy - komentatorowi, który relacjonując na gorąco przebieg spotkania (jak to było na przykład podczas poniedziałkowego meczu hokejowego Polska — Norwegia) zachwycony wysokim zwycięstwem naszych nie szczęśliwie im superlatywów, zapominając w ferworze walki, że przeciwnik gra bardzo słabo (jak to było na przykład itd. — patrz wyżej). Ale tenże optymizm jest poważnym błędem w programie, który ma być podsumowaniem roku.

Z programami, przypominającymi wydarzenia wystąpił też Poznań, prezentując lokalnie dwa odcinki „Echa roku” będące wyborem najważniejszych wydarzeń oglądanych już przez nas w bieżących wydaniach „Echa tygodnia”. W programie ogólnopolskim natomiast nasz ośrodek przedstawił kilka najlepszych bodaj reportaży wybranych spośród tych,

które prezentowano w poszczególnych „Giełdach reporterów”. Intencje „Echa roku” rozumiem; wszelkie podsumowania wydarzeń mają swe zwyczajowe uzasadnienie. Trudniej mi natomiast znaleźć motywy skłaniające do powtórzenia reportaży pokazanych w „Giełdach reporterów”. I to nie tylko dlatego, że nie ma takiego zwyczaju. Również dlatego, że te krótkie reportażyki, choć dobre, nie są jeszcze tak znakomite, żeby robić z nich aż osobny powtórkowy przegląd. Strach pomyśleć, co by było, gdyby we wszystkich cyklicznych programach zastosowano tę metodę. Wszystko, co napisałem nie przekreśla mojej kilkakrotnie powtarzanej opinii o wartościach „Giełdy reporterów”.

Teatr Telewizji z Poznania wystawił „Szkołę miłości” Pierre Marivaux w przekładzie S. Hebanowskiego, reżyserii J. Hoffmanna i scenografii B. Wolniewicza. Podkreślić wypada właśnie reżyserię i scenografię, co przy zgrabnej grze aktorów dało w sumie ładne widowisko. Przy okazji uwaga ogólniejszej natury: Poznań stać chyba na to, żeby nieco częściej gościł na antenie TV; można się o tym przekonać, porównując poziom spektaklów z różnych pozawarszawskich ośrodków.

Kilka razy podkreślałem wielkie walory wychowawcze dobrego telewizyjnego filmu odcinkowego pt. „Cztery pancerni i pies”. Cieszę się więc, że Telewizja zdecydowała się go powtórzyć właśnie teraz w okresie zimowych wakacji. To jest dobry pomysł z tymi „teleferiami”. Ale jak się powiedziało A. trzeba powiedzieć B. Jeden film na całą przedpołudnie dla

młodzieży trochę za mało. Apeluję więc, by następne zimowe „teleferie” wypełnić przynajmniej dwugodzinny programem adresowanym do młodych w wieku szkolnym. Dla nich byłaby to frajda, dla matek ulga, a dla Telewizji — wdzięczność i chwała.

Ale powróćmy do noworocznych bilansów. Ten charakter nosił też bardzo zrezygnowany przez O. Lipińskiego (pomysł z tą knajpką, w której siedział L. Kydryński traktujący kelnera z wielkopolską poufałością był trochę w stylu „dni dawno minionych”) program pt. „Przeboje roku” — towarzyszący nam z przerwami przez cały wieczór sylwestrowy. Najlepszym niewątpliwie programem noworocznym nie biorę pod uwagę — „Szopki”, której nie oglądałem) był Mały Kabaret J. Przybory „Divertimento op. 4”, jako żywo swym klimatem (ten irrealny humor i dowcip!) przypominający Kabaret Starszych Panów. Najwyższej klasy aktorzy (B. Kraftówna, I. Kwiatkowska, K. Jędrusik, M. Czecho-wicz, B. Kobiela, B. Pawlik i W. Golas) estradowi dali tu prawdziwy popis. Na dobro programowi noworocznego zaliczyć także trzeba „Hipnozę” A. Cudobzińskiego z doskonałymi kreacjami Z. Mrozowskiej i K. Rudzkiego. I wreszcie — żeby już też pierwszą w tym roku recenzję zakończyć pogodnie — wspomnę program muzyczny, w którym Jerzy Waldorff w cyklu „Spotkanie z cieniem” ze swadą i wdziękiem przedstawił nam Michała Kleofasa Xiecia Ogińskiego. Ale jak przedstawił! Kto nie widział i nie słyszał, niech żałuje.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Lekkomyślni o tym zapominają

Alkohol - wróg kierowcy

W ustawodawstwie polskim przyjęto, że wypicie alkoholu przez kierowcę dzieli się na dwa stadia: stan wskazujący na działanie alkoholu oraz stan nietrzeźwości. W pierwszym przypadku osoba badana musi posiadać we krwi 0,2 do 0,5 promila alkoholu. Wyższa zawartość, to już stadium nietrzeźwości. Kierowanie pojazdem w stanie wskazującym na użycie alkoholu, w myśl ustawy z 27 listopada 1961 roku o bezpieczeństwie i porządku ruchu na drogach publicznych (Dz. U. Nr 53 poz. 295) jest wykroczeniem karanym w trybie karno-administracyjnym z grzywną do 4500 zł. Ponadto wydział komunikacji właściwej rady narodowej obowiązany jest cofnąć kierowcy prawo jazdy czasowo lub na stałe. Natomiast kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwym jest występkiem, za którego popełnienie, w myśl ustawy z 10. XII. 1959 r. o zwalczaniu alkoholizmu (Dz. U. nr 69, poz. 444), grozi kara aresztu do lat dwóch lub kara grzywny względnie obie te kary łącznie. Ponadto sąd orzeka utratę prawa jazdy na okres od 6 miesięcy do 10 lat.

Prowadzenie pojazdów w stanie nietrzeźwym jest jednym z największych niebezpieczeństw w ruchu drogowym. Według statystyk można stwierdzić, że nietrzeźwy kierowcy powodują co roku około 15 proc. wypadków, w których ginie 20 proc. ogólnej liczby zabitych w wypadkach drogowych, a ciężko rannych zostaje 15,5 proc.

Co roku ginie na drogach na całym świecie 90.000 ludzi, a rannych jest około 2,5 miliona. Ryzyko spowodowania nieszczęśliwego wypadku przez kierowców znajdujących się pod wpływem alkoholu jest, w zależności od zawartości alkoholu w krwi, 7-23 razy większe niż przez kierowców, którzy alkoholu nie używają.

Droga nie jest miejscem prywatnym ani neutralnym, na którym każdy może czynić, co mu się podoba. Obecna sytuacja w komunikacji

drogowej, ze względu na szybkość pojazdów i ich zagęszczenie oraz związane z tym utrudnienia w ruchu, wymaga stałego skoncentrowania uwagi i natychmiastowego działania w razie powstania niebezpieczeństwa. Kierowca musi więc posiadać zmysł koncentracji, bystrość umysłu oraz szybki refleks, ażeby nie uszło jego uwadze żadna ze stale zmieniających się na drodze sytuacji, aby mógł prawidłowo ją ocenić i szybko w razie potrzeby zareagować.

Czy może on to uczynić, gdy znajduje się pod wpływem wypitego alkoholu? Nie. Spożyty alkohol dochodzi bardzo szybko do żołądka, skąd przez system naczyń krwionośnych trafia przede wszystkim do mózgu, rdzenia pacierzowego i czynnych mięśni, które dobrze ukrwione i zawierające dużo wody przyjmują go bardzo łatwo. Atakowane są więc podstawowe części naszego układu wewnętrznego i — co za tym idzie — zmienia się zasadniczo sposób reagowania na pewne zjawiska. Nawet wypicie przez kierowcę drobnej ilości alkoholu jest niebezpieczne. Według badań przeprowadzonych przez uczonych różnych krajów, kierowca podchmielony jest bardziej niebezpieczny niż jego kolega, który wypił znacznie większą ilość alkoholu. Wypadki powodowane są bowiem przeważnie pod wpływem alkoholu w pierwszym stadium jego

działania. Często wypadki drogowe powodowane są przez nietrzeźwych kierowców na trasach, które przemierzają oni bardzo często, nawet kilka razy dziennie. Pod wpływem alkoholu powstaje właśnie u nich zdradliwe i groźne uczucie pewności siebie, połączone z chęcią zaimponowania współtowarzyszom szybkością jazdy. Jakże często się zdarza, że niebezpieczny zakręt brany w normalnych warunkach w wolniejszym tempie zostaje po wypiciu wódki pokonany z nadmierną szybkością. Przyczyną jest przeceńnienie siebie, brak samokrytyki, niedbalstwo i lekkomyślne uczucie: coś może się tu stać tego? A więc charakterystyczne cechy niepomocności spowodowanego alkoholem. Dopiero w chwili pokonywania zakrętu kierowca rozumie, że przy tej nadmiernej szybkości musi nastąpić katastrofa. Wykonuje więc konieczne czynności m. in. hamowanie, nawet z szybką reakcją i w prawidłowej kolejności. Lecz wypadku nie da się już uniknąć. Poza tym trzeba pamiętać, że wskutek działania alkoholu mięsień odczuwa chłiwomemu uszkodzeniu. Stąd błędna ocena odległości ujawniająca się przede wszystkim przy wyprzedzaniu oraz na zakrętach. Może ona spowodować wypadek nawet przy reakcji prawidłowej w czasie. Z powodu działania alkoholu odebrane zmysłami wrażenia o niebezpieczeń-

stwie nie dochodzą dość prędko do świadomości i kierowca nie jest zdolny we właściwy sposób jemu się przeciwstawić.

Dlaczego kierowcy piją? U młodych ludzi przyczyną jazdy pod wpływem alkoholu jest w zdecydowanej części lekkomyślność. Niektórzy kierowcy zawodowi przecenniają swoje umiejętności, licząc na posiadane doświadczenie. Zwrócić trzeba uwagę na niebezpieczną rolę jaką odgrywa źle zrozumiana tradycja. Dlaczego pewne zdarzenia życiowe, zarówno radosne jak i smutne, np. załatwiania interesów, urlop, wypłata, wesele, lub pogrzeb nie mogą się odbyć bez tradycyjnej „ćwiartki”? Z tego to powodu niezwykle duża liczba wypadków drogowych spowodowana przez nietrzeźwych kierowców przypada na dni wypłat oraz soboty i dni świąteczne.

Źródła pijaństwa kierowców są na ogół znane. Dyrektorzy i kierownicy zakładów przemysłowych, instytucji, gospodarstw rolnych i baz transportowych mają obowiązek badania wszystkich źródeł, które wywołują lub sprzyjają alkoholizmowi a w szczególności, gdy zagraża to bezpieczeństwu ruchu. Za późno rozpoczynać działanie dopiero wtedy, gdy kierowca spowoduje już wypadek. Szkodom społecznym można zapobiec tylko wytrwałą pracą profilaktyczną.

MACIEJ STABROWSKI

Bokserzy Budowlanych przodują na liście klasyfikacyjnej

Dorocznym zwyczajem Wydział Szkoleniowy Komisji Młodzieżowej Poznańskiego Okręgowego Związku Bokserskiego sklasyfikował najlepszych 10 pięściarzy każdej kategorii na rok 1966.

Pod znakiem czarnego krążka

Na szczecińskim „Lodogryfie” zakończył się międzynarodowy turniej w hokeju na lodzie. Turniej wygrał zespół SC Empor Ros tock. Oto ostatnie wyniki tego turnieju: Empor — reprezentacja Szczecina 4:3, Sparta Szczecin — SC Dynamo 14:1, SC Dynamo — repr. Szczecina 1:4, Empor — Sparta 5:4.

Mecz towarzyski pomiędzy Podhalem Nowy Targ a drugoligową drużyną Czechosłowacji Duklą — Nitra zakończył się wynikiem 3:2. W międzynarodowym turnieju drużyn młodzieżowych w Krynicy Polska pokonała Węgry 13:0, a CSRS — Krynickie Towarzystwo Hokejowe 3:1.

Rewanżowy mecz o klubowy Puchar Europy rozegrany w Cortina d'Ampezzo między zespołami Cortina Rex Ujpest Dozsa Budapestz wygrali Włosi w stosunku 6:2, dzięki czemu zakwalifikowali się do dalszych walk.

Reprezentacja juniorów CSRS pokonała w Chomotowie reprezentację Szwecji 10:3.

W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju w Winnipeg drużyna ZSRR pokonała reprezentację USA 7:1.

Na pierwszych miejscach (od wagi papierowej do ciężkiej) znaleźli się następujący zawodnicy: M. Fieske (Olimpia), S. Kurcz (Ol.), J. Nowicki (Górniki), W. Caruk (Prosa), M. Dębniak (Budowlani), W. Walaszyk (Bud.), S. Szymkowiak (Bud.), W. Skowroński (Ol.), A. Frackowiak (Bud.), B. Ciemieński (Sokół), R. Wasiewicz (Bud.).

Na liście najwięcej sklasyfikowanych zawodników mają: Budowlani — 16, Olimpia — 15, Stela — 12, Górnik, Sokół i Polonia po 10, Prosa i Ostrovia po 9.

Do reprezentowania barw Poznania w finałowym meczu o puchar GKKFiT z Gdańskiem, który odbędzie się 8 bm. o godz. 11 w sali przy ul. Promienistej wyznaczeni zostali (według kolejności wag od papierowej do ciężkiej): Fieske, Kędziński, Banasiak, Caruk, Dębniak, Strzelecki, Walaszyk, Skowroński, Raducki, Frackowiak i Wasiewicz.

Do ukończenia pierwszej serii rozgrywek o mistrzostwo I ligi pozostał jedynie mecz Legia — Zawisza. Walki drugiej rundy rozpoczną się 22 bm. (x)

Międzynarodowe zawody jeździeckie w Poznaniu

W Rzymie obradował kongres kalendaryzacyjny Międzynarodowej Federacji Jeździeckiej.

W bieżącym roku dwie nasze imprezy jeździeckie znalazły się w międzynarodowym kalendarzu. Tradycyjne, XVI oficjalne zawody międzynarodowe CHIO odbędą się w Olsztynie w dniach 11—18 czerwca. Wcześniej jednak, bo w dniach 3—8 czerwca w Poznaniu, odbędą się nieoficjalne zawody międzynarodowe CHIO. Zaliczenie do kalendarza międzynarodowego dwóch polskich imprez jest dowodem uznania stale rosnących umiejętności naszych jeźdźców i świetnej organizacji zawodów CHIO w Olsztynie.

W 1967 r. rozegrane zostaną mistrzostwa Europy w WKKW. Odbędą się one w Dublinie w dniach 26—28 sierpnia. Juniorzy mają rozegrać mistrzostwa W WKKW prawdopodobnie we Włoszech, terminu jednak jeszcze nie ustalono. Mistrzostwa Europy w skokach odbędą się w Rotterdamie przy okazji tamtejszych zawodów CHIO w dniach 25 sierpnia — 3 września. Juniorzy mają walczyć o prymat europejski w skokach w Wenecji w dniach 11—13 sierpnia. (PAP-za)

dalekopisem

TELEWIZYJNY MECZ

Reprezentacje Moskwy i Warszawy w akrobatyce sportowej, dzięki telewizji, zmierzają się ze sobą, mimo, że obie ekipy nie wyjadą z własnych miast. Spotkanie odbędzie się 15 bm. i trwać będzie godzinę. Ćwiczenia polskich akrobatów oceniać będą w Pałacu Młodzieży w Warszawie — sędziowie radzieccy, a w Moskwie zawodnicy otrzymywać będą noty od polskich arbitrow.

RENDEZ VOUS KOSZYKARZY W KOSZALINIE

Tradycyjny, noworoczny turniej koszykówki juniorów odbędzie się tym razem w Koszalinie. W dniach 6—8 bm. zmierzą się tu drużyny ZSRR, NRD, Węgier i Polski.

W tych samych dniach w Halle (NRD) grać będą młode koszykarki CSRS, Polski, NRD i Węgier.

TURNIEJ CZTERECH SKOCZNI

Zawodnicy 16 krajów, uczestniczący w turnieju „Czterech skoczni”, przyjechali do Innsbrucka i przeprowadzili tu treningi na olimpijskiej skoczni Bergisel. Najlepsze wyniki uzyskali Norwegowie. Mistrz świata Wirkola — 88,5 i Jensen — 87 m. Reprezentant NRD Queck uzyskał 85 m.

Piątkowy konkurs w Innsbrucku zapowiada się interesująco. Przy-

pominamy, że po dwóch konkurencjach turnieju „Czterech skoczni” prowadzi Norweg Wirkola — 429,5 pkt. Z Polaków Przybyła zajmuje 9 miejsce z notą 400,3 pkt., Wala uplasował się na dalekiej 24 a Witke 27 pozycji. (za)

Narto-sanki z Bydgoszczy

Zjednoczone Zakłady Rowerowe w Bydgoszczy opracowały konstrukcję narto-sanek. Narto-sanki przeznaczone dla miłośników białego „szaleństwa” są połączeniem sanek z rowerem, w którym rolę kół spełniają płozy narci. Pojazd wyposażono w amortyzator i kierownicę. Osiąga szybkość ponad 70 km/godz. Próby fabryczne w Karpczu zdążył egzamin bardzo dobrze. Pierwsza partia narto-sanek została już wysłana do USA. Na początek tego roku ZZR dostarczą dla sklepu „PREDOM” w Warszawie partię, 50 sztuk narto-sanek oraz 20 sztuk dla klubów sportowych. Natomiast seryjna produkcja na skalę masową ruszy dopiero w następnym sezonie, ze względu na trudności przygotowania oprzyrządowania do seryjnej produkcji. Jesteśmy przekonani, że sporą partię narto-sanek zakupią również domy wypożyczkowe.



CAF — fot. Gill

Pracownicy poszukiwani

Bydgoskie Przedsiębiorstwo Badawczo-Dokumentacyjne PTMB w Bydgoszczy, ul. Nadrzechna nr 3 — zatrudni zaraz

GEOLOGÓW z wyższym i średnim wykształceniem. Istnieje możliwość otrzymania mieszkania, względnie pokoju sublokatorskiego. Bliższych informacji udzieli Dż. Kadr — tel. 216-82. K9448

Praca

Ucznia przyjmie „Radio-technika”. Dzierżyńskie-go 24. 38512z

Potrzebna pomoc do dziecka. Włodkowica 16 m. 1. 38598j

Sila fachowa do wyrobu sztucznych kwiatów potrzebna. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 38646g

Przyjmie dozorce. Mieszkanie służbowe. Adres wskazuje „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 38822z

Uczennica fryzjerska, poszukuje zakładu fryzjerskiego, w którym mogłaby by kontynuować naukę. Poznań, ul. Rutkowskiego 28 m. 12. 38672g

Uczeń tapicerski potrzebny. Poznań, ul. Żeromskiego 29. 38675g

Mistrz szlarski, poszukuje pracy (warunek mieszkanie), miejscowość obojętna. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, pod 13214. K9379

Nauka

Udzielam korepetycji — matematyka, chemia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38632g

Sprzedaz

Sprzedam akordeon 32-basowy. Wspólna 17 m. 11. 38673g

Barany francuskie, klatkę sprzedam. Tomaszewski Poznań, Tęczowa 43. 38661g

Maszynę damską do szycia zagraniczną i krawiecką „Singer” sprzedam tańco. Kaziemiera Patyńska, Dąbrowskiego 45 m. 4. 38587g

Maszynę do szycia „Singer” meską i damską tanio sprzedam. Poznań, Chwiałkowskiego 10a m. 17. 38530g

Sprzedam 5 kół kompletnych 16 x 150, silnik — „Dodge” i przyczepkę dwukołową do osobówki. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 38792g

Sprzedam nowe nowoczesne biurko. Strzałowa 4 m. 1. 38733g

Wóz gospodarczy na dwu kółkach i szesnastkach oraz piece na trociny sprzedam. Poznań — Górczyn, Andrzejewskiego 19. 38783g

Sprzedam bardzo tanio sypialnię komplet, lub część czołową oraz szafę trzydrzwiową. Kordeckiego 23 m. 1. 38856g

Przedsiębiorstwo Sprzętowo-Transportowe Budownictwa Rolniczego

Poznań, ul. Bałtycka 10

ZAKUPI

1 szt. — SUMATOR ELEKTRYCZNY

10 szt. — ARYTMOMETR „Triumphator”

Oferty prosimy składać pod adresem PSTBR — Poznań, ul. Bałtycka 10, Dział Administracji. K9215

LoKale

Przyjmie 2 pracujących panów na wspólny pokój (Jeżyce). Adres wskazuje „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38754g

Wynajmę pokój, c. o. studentowi. Adres wskazuje „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38562g

Ucznia szkolnego, solidnego, na pokój przyjmie. Mostowa 14 m. 8. 38641g

Zamienię ładny pokój z kuchnią 27 m², samodzielny, parter (Jeżyce) na większe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38754g

Dwie pracujące panienki poszukują pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38030m

Przyjmę panów na pokój. Luboń 3, ul. Kościuszki 48a. 38066m

Zamienię pokój, kuchnię, samodzielnie z dozorstwem na podobne bez dozorstwa. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 38065m

Zamienię mieszkanie 2-pokojowe, nowe budownictwo (Dolina Wilda) na 3-4-pokojowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38076m

Młode małżeństwo członkowie spółdzielni poszukują pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38104m

Pokój z oddzielnym wejściem w Śremie, zamienię na podobne w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 38167m

Pracująca poszukuje cichego pokoju, blisko dworca autobusowego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38200m

Inżynier, lat 28, na poważnym stanowisku poszukuje pokoju samodzielnego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38207m

Przyjmę młodszego pana na pokój z udzieleniem lekcji matematyki. Adres wskazuje „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38231m

Samotna, pracująca poszukuje samodzielnego i pustego pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38250m

Samotny magister poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38235m

Przyjmę uczniów stażystów na pokój. Sosnowa 35. 38232m

Młode małżeństwo, członkowie spółdzielni, poszukuje pokoju lub dozorstwa z mieszkaniem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38247m

Przyjmę pana na wspólny pokój. Poznań — Górczyn, ul. Turniowa 36. 38365m

2 panienki pracujące poszukują pokoju (blisko przystanku). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38366m

Inżynier poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38368m

Młode małżeństwo poszukuje pokoju na okres 3 lat. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 38373m

Nieruchomości

Sprzedam dom, murowany, ogrodem 900 m² — bliższe peryferie Poznania, dogodna komunikacja. Wolne dwie izby, dalsze trzy po dostarczeniu przez nabywcę 2 większych izb zastępczych. Możliwość zagazowania, prowadzenia warsztatu. Cena 160.000. Oferty Biuro Ogłoszeń, Poznań, Grunwaldzka 19 dla 38438g

Kupię dom jednorodzinny albo pół bliźniaka, centralnym ogrzewaniem, przy komunikacji miejskiej, cena 200.000. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38465g

Sprzedam gospodarstwo 2,5 ha w tym 1 ha sadu 100 drzew owocowych w pow. czarnkowskim. Adres wskazuje „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38543g

Poznań — dom dwurodzinny, wolny, wyłączone, wygodny kupię. Oferty z ceną: Władysław Krzyżanowski, p-ta Runo wo Krajeńskie, pow. Se-polno Krajeńskie. 38584g

Sprzedam gospodarstwo 7 ha, ziemia pszenno-buraczana nadająca się na ogrodnictwo, 12 km od Pleszewa. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 38565g

Sprzedam 4 ha ziemi nadającej się na ogrodnictwo, przy wsi Dopiewo, pow. Poznań. Stacja kolejowa na miejscu. Adres wskazuje „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38568g

Dom jednorodzinny 4-pokojowy, 110 m², cały podpiwniczony, z stolarką i c.o. 15 proc. do wykonania w Swarzędzu — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38594g

Ziemia uprawna nadająca się na sadownictwo — ogrodnictwo ca 12 morg położona w mieście Grabowie, pow. Ostrowszów, korzystnie sprzedam. T. Piessner, Swarzędz, Rynek 19. 38593g

Sprzedam pół domu — sklep, ogród, miejscowość letniskowa. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38607g

Zamienię domek jednorodzinny, 5-pokojowy, wolny z ogrodem w Poznaniu na mniejszy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38618g

Sprzedam dom wyłączone 4 pokoje, kuchnia, łazienka w tym 1300 m² ogrodu. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 38637g

Ważne! 10 m², cały podpiwniczony, z stolarką i c.o. 15 proc. do wykonania w Swarzędzu — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38637g

Ważne! 10 m², cały podpiwniczony, z stolarką i c.o. 15 proc. do wykonania w Swarzędzu — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38637g

Ważne! 10 m², cały podpiwniczony, z stolarką i c.o. 15 proc. do wykonania w Swarzędzu — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38637g

Ważne! 10 m², cały podpiwniczony, z stolarką i c.o. 15 proc. do wykonania w Swarzędzu — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38637g

Ważne! 10 m², cały podpiwniczony, z stolarką i c.o. 15 proc. do wykonania w Swarzędzu — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38637g

Ważne! 10 m², cały podpiwniczony, z stolarką i c.o. 15 proc. do wykonania w Swarzędzu — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38637g

Ważne! 10 m², cały podpiwniczony, z stolarką i c.o. 15 proc. do wykonania w Swarzędzu — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38637g

Gospodarstwo 10 ha, sprządam lub wydzierżawiam na bardzo dobrych warunkach. Ziemia żłtynna i bu-raczana (szkoła, kolej i autobus na miejscu. Czesław Michalski Siaty — pow. Kościan. 38674g

Sprzedam dom mieszkalny (bliźniak). Puszczykówko, Niezłomnych 12. 38700g

Domek jednorodzinny kupię za gotówkę. Zgłaszać: Poznań — Winogrody, Zagrodnicza 2 m. 1. 38850g

Zguby

Zgubiono paczkę z paszczami ortodontycznymi — (dnia 27. XII., tramwaj nr 1). Uczciwego znalazcę wynagrodzę. Adres wskazuje „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38892g

Zgubiono kołnierz z lisa, przy ul. Czajce. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot. Anna Prętko, ul. Polna 5 m. 20. 38996g

Różne

Uwaga, poszukuję współpracownika do wysoko rentownej plantacji (nowosć). Zwrót wkładu oraz wysoki zysk po 7 miesiącach. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 38659g

Szefuje fachowo — cylindry samochodowe i motocyklowe. Z. Grenda Poznań, Dąbrowskiego 69. 38645g

Artystycznie ceruję, fachowo, szybko. Poznań — Łazarz, Engla 11 m. 9. 38772g

Matrymonialne

Uczciwa pani, lat 54, posłubi inteligentnego pana z mieszkaniem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38497g

Lekarz kawaler sytuowany pragnie poznać odpowiednią panią do lat 40. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38475g

Kawaler, rzemieślnik, lat 30, posiadający domek w trakcie budowy zapozna pannę w celu matrymonialnym, z prowincji mile widziana. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38577g

Kawaler, lat 25, wykształcenie średnie rolnicze, kilkuletnia praktyka, po zna pannę z gospodarstwem w celu matrymonialnym. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38517g

Wdowiec przystojny muzykalny, posiada większą gotówkę, posłubi pannę lub wdowę z mieszkaniem, do lat 48. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38585g

Córke posiadającą ogrodnictwo zapoznać z panem w wieku 32—40 lat. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38552g

Wdowiec, lat 56, samotny, przystojny inżynier prężna bezzieżniana panią do lat 48 z wykształceniem zawodowym. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38596g

Starysz kawaler, szatyn, bez natógów, podobno przystojny, posiada gospodarstwo 15 ha, dobrze prosperujące. Nie ma zamiaru spędzić życia na wsi, pozna panią lubiącą wieś, w celu matrymonialnym. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 38764g

Dnia 31 grudnia 1966 r., po krótkich cierpieniach, namaszczoney Olejami św., zakończył swój pracowity żywot, nasz najdroższy ojciec, teść, dziadek i wujek, przeżywszy lat 83, 6p.

Stefan Majchrzak inwalida wojenny, powstaniec wielkopolski, odznaczony Krzyżem Powstańskim, Grunwaldu i innymi.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 4 bm. o godz. 14.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie. W głębokim smutku pogrążona **DZIECI, WNUKI I RODZINA** Poznań, ul. Dzierżyńskiego 8. 39056g

S. T. P. z CZAJKOWSKICH **Weronika Rożniewska** nasza najdroższa siostra i ciocia, zmarła, opatrzona Sakramentami św., dnia 1 stycznia 1967 r.

Pogrzeb odbędzie się w Wagrowcu w czwartek, dnia 5 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej przy ul. Wyzwolenia.

W głębokim smutku pogrążona **RODZINA** Poznań, Wagrowiec, Bydgoszcz, Gdańsk, Chełmno, Gniezno, Chicago. 39137g

Dnia 2 stycznia 1967 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój drogi mąż, nasz kochany ojciec i dziadek, przeżywszy lat 78, 6p.

Stanisław Ilesione Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 5 stycznia 1967 r. o godz. 11.30 na cmentarzu solacim w Poznaniu, Al. Lutycka.

o czym zawiadamiają **ZONA I RODZINA** Poznań, Małopolska 12. 39120g

Dnia 1 stycznia 1967 r. zmarł, opatrzona Sakramentami św., moja najukochańsza żona, nasza najczulsza mamusia, babunia, siostra, szwagierka i ciocia, przeżywszy lat 65, 6p.

z CZWOJDZIŃSKICH **Helena Rosińska** Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 6 bm. o godz. 11.50 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

O bolesnej stracie zawiadamia **MAŻ Z RODZINA** Poznań, ul. Chelmońskiego 18 m. 8. 39121g

Dnia 1 stycznia 1967 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza kochana siostra, ciocia, szwagierka, 6p.

Stanisława Matela Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 4 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu na Junikowie.

RODZINA 39069g

Dnia 2 stycznia 1967 r. zmarła, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., w 60 roku życia, moja najdroższa żona, nasza ukochana matka, teściowa i babcia, 6p.

Władysława Tomaszewska Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 5 bm. o godz. 15 z domu żałoby w Śmiglu.

W głębokim smutku pogrążona **RODZINA** Śmigiel, ul. Mickiewicza 23. 39104g

Dnia 2 stycznia 1967 r. zakończył w Bogu swe bardzo pracowite i piękne życie, przeżywszy lat 87, nasz ukochany mąż, ojciec, dziadek i pradziadek, 6p.

WALENTY EDER em. kierownik Szkoły w Urbanowie, pow. Nowy Tomyśl, odznaczony Wielkopolskim Krzyżem Powstańskim.

Pogrzeb odbędzie się w Poznaniu, dnia 5 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu na Junikowie. W smutku pogrążona **RODZINA** Środa Wlkp., Szczecin, Warszawa, Bielawy, Poznań. 39182g

Dnia 31 grudnia 1966 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., nasz drogi i nieodżałowany ojciec, dziadek, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 73, 6p.

mjr Leonard Krukowski oficer WP w stanie spoczynku, uczestnik Powstania Wielkopolskiego, Śląskiego i kampanii wrześniowej w 1939 r., odznaczony Krzyżem Virtuti Militari oraz innymi odznaczeniami.

o czym zawiadamiają w głębokim smutku pogrążeni **SYNOWIE I RODZINA** Pogrzeb odbędzie się w dniu 5 stycznia br. o godz. 14 na cmentarzu regionalnym na Główniej w Poznaniu. 39114g

Dnia 31 grudnia 1966 r. zginął tragicznie, namaszczoney Olejami św., przeżywszy lat 50, mój drogi i ukochany mąż, troskliwy ojciec,

TEATRY

POLSKI — g. 19 „Król wioć-gów”; NOWY — g. 19 „Namiestnik”; OPERA — g. 19 „Zemsta Nietoperza”; OPERETKA — g. 19 „Bal w operze”; MARCINEK — g. 17 „Bamba o oazie Tongu” (przedst. zamkn.).

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MUZA — g. 10, 12.30, 15 „Podróż balonem” (franc. 7 l.), g. 17.30 i 20 „Cichy Don” (1 s. radz. 16 l.); APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15 „Głosuję na miłość” (jug. 16 l.); BAŁTYK — g. 10, 12.30, 15.30 „Książę i żebrak” (ang. 11 l.); g. 18 i 20.15 „Scigani przez śmierć” (franc. 16 l.); CZTER-NASTKA — g. 10, 12.30 „200 mil do domu” (USA 7 l.), g. 15.30, 18 i 20.15 „Człowiek ucieka” (ang. 16 l.); GONG — g. 10, 12, 16, 18 „Mąż swojej żony” (pol. 12 l.); g. 20 „Ameryka, Ameryka” (USA 15 l.); GRUNWALD — g. 17 i 19.30 „Nie przysyłaj mi kwiatów” (USA 14 l.); GWIAZDA — g. 10.30 i 13 „Cyrk jedzie” (USA 9 l.), g. 15.30, 18 i 20.15 „Ten najlepszy” (USA 16 l.); HUTNIK — g. 16.45 i 19 „Wielki skok” (franc. 16 l.); MALTA — g. 16.30 i 19 „Francuzka i miłość” (franc. 16 l.); MI-NIATURKA — g. 15 i 17.30 „Tomcio Paluch” (meksyk. 8 l.); g. 20 „Mandrinn” (franc. 11 l.); OLIM-FIA — g. 12.30, 15, 17.30 i 20 „Ob-cy w Orientie” (kub. 14 l.); OSIED-LE — g. 16 „Hasło bez odzewu” (bulg. 11 l.); g. 18 i 20 „Oslem i pół” (włoski 16 l.); PANCERNIAK — g. 17.30 i 20 „Nikt nie chciał umierać” (radz. 16 l.); PALACOWE — g. 20 „Stazione Termini” (włosko-ameryk. 16 l.); PRZY-JAZN — nieczynne; RIALTO — g. 10, 12.30 „Czy macie w domu lwa?” (czeski 11 l.); g. 15, 17.30 i 20 „Między linami ringu” (ang. 16 l.); RUSALKA (Swarzędz) — g. 17 i 19.30 „Z zamkniętymi oczyma” (węg. 16 l.); SCALA — g. 16, 18.15 i 20.30 „Viva Maria” (franc. 16 l.); TECZA — g. 16 „Ho lenderska miłość” (ang. 9 l.); g. 18 i 20 „Róża miłości” (ang. 18 l.); WARTA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Operacja Y” (radz. 11 l.); WZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 17 i 19.15 „Niağara” (USA 16 l.); WILDA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Zemsta OAS” (franc. 16 l.); WRZOS (Lubon) — nieczynne; WRZOS (Mosina) — g. 15.30 „Za-błąkani w lesie” (pol. 7 l.); g. 17 i 19.15 „Wrak Mary Deare” (ang. 14 l.); FOTOPLASTIKON — g. 12 — 21 „Palestyna”.

MUZEA

Archeologiczne (Mielżyńskiego 27/29) — g. 13-19.
Historii m. Poznania — (St. Rynek) — g. 12-18.
Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — g. 10-18.
Instrumentów Muzycznych (St. Rynek 45) — g. 9-15.
Kultury i Sztuki Ludowej (Mo-stowa 7) — godz. 10-15.
Narodowe (Al. Marcinkowskie-go) — g. 9-15.
Militarym (Cytadela) — godz. 12-16.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 10) — g. 11-18.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — g. 10-15.
Wielkopolskie Muzeum Wojsko-we (St. Rynek) — g. 10-15.
Wyzwolenie Poznania (Cytade-la) — g. 10-18.

WYSTAWY

Muzeum Historii Ruchu Robot-niczego (St. Rynek — Odwach) — „Początki socjalizmu w Poznań-skiem 1840-1881” — godz. 10-18.
Pawilon Meblowy (Swarzędz, ul. Wrzesińska 32) — stała wystawa meblowa — godz. 9-17.
Salon Sztuki Współczesnej ARPO (St. Rynek — Arsenał) — g. 10-18.
Klub ZNP — Prace plastyczne J. Waxmana — g. 10-22.
ZPAP (Arsenał) — Stary Rynek — „Malarstwo Janusza Bersza” — godz. 10-18.
Klub MPiK (Ratajczaka 39) — „Wystawa z okazji XX-lecia „Ex-pressu Poznańskiego” — g. 10-20.
Sala Marmurowa PK — Wysta-wa prac dziecięcych z Pow. Domu Kultury Państw. Zakł. Przem. Sta-lowego „Wilhelm Florin” w Hen-nigsdorf (NRD).
BWA (St. Rynek) — Wystawa prac uczniów — Państw. Liceum Sztuk Plastycznych — g. 10-18.
Klub Handlowca (plac Wolności 8) — „Malarstwo Fr. Prabuc-kiego” — g. 14-19.

DYŻURY

Szpital Miejski im. Strusia — chirurgia, interna, okulistyka (ul. Walki Młodych 7 tel. 511-11).
Stacja Pogotowia Ratunkowego m. Poznania (Chelmońskiego 20) obsługuje tylko na terenie Pozna-nia wypadki uliczne i w miejsca-ciach publicznych, tel. 99; nagłe zachorowania w domu — tel. 544-44 i 544-45; porady lekarskie — telefon 637-35.
Ambulatoria czynne: chirurgiczne — całą dobę; pediatryczne i internistyczne — g. 15-23; stoma-tologiczne — g. 20-7.

Zapowiedzi zmian na trasach MPK

Kłopoty z realizacją planu przewozów

Każdy mieszkaniec Poznania korzysta z usług Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego. Tramwajem, autobusem i trolejbusem udajemy się do domu, pracy, szkoły lub na spacer. MPK, jak każde inne przedsiębiorstwo, ma swoje kłopoty, o których pasażer nie wie. Zresztą — nie musi go one interesować. Dla niego ważna jest wyłącznie częstotliwość i punktualność kursowania pojazdów na danej trasie.

Poważny kłopot stanowią dla MPK podmiejskie osiedla. Są one stosunkowo mało za-ludnione, ale komunikację trze-ba tam utrzymać. Skutek jest taki, że autobusy np. do Krzy-żowników czy do Marlewa są w godzinach szczytu bardzo ob-ciążone, a w innych okresach jeżdżą puste. Poza tym już w

IV kwartale ubr. można było zaobserwować rezultaty szeregu uchwał podjętych na sesji RN Poznania w sprawie peryfe-rii. Znacznie m. in. popra-wiło się zaopatrzenie sklepów w tych rejonach. Spowodowa-ło to zmniejszenie frekwencji w autobusach i było jedną z przyczyn... niewykonania przez MPK planu przewozów pasa-żerskich w roku 1966. Zakła-dał on przewiezienie 368,3 miliona pasażerów, a przewiezie no 366,9 mln. Mimo to miało MPK o 6 mln więcej pasaże-rów niż w 1965 roku. Nie wy-konano zatem planu wpływów gotówkowych, natomiast zna-cznie przekroczono plan tzw. wozokilometrów, zwłaszcza w szczytach, oraz gotowości tech-nicznej pojazdów. Oznacza to, że MPK wykonało postawione mu zadania, choć — nie dopi-sali pasażerowie. Brzmi to tro-chę paradoksalnie, jeżeli brać pod uwagę tło, który prawie stale panuje na niektórych po-pularnych liniach autobusow-ych i tramwajowych. Nie-słoty, właśnie na tych trasach nie można zwiększyć liczby kursujących pojazdów.

Plan na obecny rok przewiduje przewiezienie 383 mln pasażerów, a więc o ponad 16 mln więcej niż w roku ubiegłym. Wobec niewykonania planu przewozów w roku 1966, tegoroczny plan wydaje się nierealny. Przepisy Minister-stwa Gospodarki Komunalnej usta-lają jednak plan na podstawie średniego wzrostu przewozów pa-sażerów za ostatnie 3 lata. Ponie-waż MPK miało w latach 1964/65 i 1965/66 dość duży wzrost liczby przewiezionych pasażerów, plan na 1967 r. okazał się bardzo wy-soki.

Według teoretycznych obli-czeń, by przewieźć 383 mln pa-sażerów, pojazdy MPK muszą w tym roku przejechać 36,5 mln km. Będzie to trudne. Dłu-gosć tras tramwajowych zwiek-szy się zaledwie o kilometr przez pobudowanie torów tramwajowych w ul. Starołęc-kiej, do przejazdu kolejowego (kursować tam będzie „13”). Efektowna liczba wozów tram-wajowych wzrośnie w bieżą-cym roku o 17 wagonów silni-kowych i przyczepek. Linie „13” i „15” otrzymają po jednym dodatkowym pociągu, zaś linia nr „4” — 9 przyczepek. W ten sposób jedna z najbardziej ob-ciążonych linii tramwajowych — „czwórka” kursować będzie wyłącznie w zestawach 3-wa-gonowych.

W autobusach przewiduje się przyrost w tzw. wozokilo-metrach o 14 procent i w prze-wozach pasażerskich o 30 pro-cent. Niestety, nie zmieni się stan posiadania autobusów. Poznań otrzyma wprawdzie 34

„Jelcze”, lecz tyleż wozów zo-stanie skasowanych. Z ciekawszych zamierzeń na obecny rok warto wymienić przedłużenie — od 5 bm. — linii nr „64” od ul. Świerczew-skiego do pl. Waryńskiego (przez ul. Szpitalną), urucho-mienie komunikacji osiedlo-wej na Dębcu (obsługiwać bę-dą tę trasę dwa autobusy), a po likwidacji trolejbusów — przedłużenie linii autobusowej do Głównej oraz wprowadze-nie przegubowców na linię do Krzyżowników. To ostatnie jest jeszcze pod znakiem zapytania z uwagi na niepewny termin dostawy nowych wozów tego typu.

Również od 5 bm. nastąpi zmia-na rozkładu jazdy na linii 59-bis, a to z uwagi na wprowadzenie au-tobusów przegubowych. W związku zaś z oddaniem do użytku przebudowanej ul. Szpitalnej na-stąpi przesunięcie w tym rejonie przystanków autobusowych linii nr: 61, 67, 82 i 103. (st)

Puszczykowski ZBoWiD w 28 rocznicę Powstania Wielkopolskiego

W związku z 48 rocznicą Po-wstania Wielkopolskiego, w sali Klubu Prasy i Książki „Ruch” w Puszczykowie od-będzie się ostatnio uroczysta aka-demia zorganizowana przez miejscowe koło ZBoWiD. Przy-bili na nią przedstawiciele władz miejscowych i instytu-cji, członkowie Koła z rodzi-nami, zaproszeni goście oraz młodzież. Uroczystość zagał powsta-niec wielkopolski, wiceprezes Koła ZBoWiD w Puszczyko-wie, Stanisław Adamski. Re-ferat o Powstaniu Wielkopolskim i jego historycznym zna-czeniu wygłosił członek Koła, kombatan kpt. Rynekiewicz. Resztę wieczoru spędzono w miłym i serdecznym nastroju, wspominając wydarzenia sprzed 48 lat. Przygrywał mło-dzieżowy zespół muzyczny. (ad-o)

Dla podopiecznych TPD

Zabawa pod choinką

Rozpoczął się przyjemny okres, pełen niespodzianek dla dzieci. Choinki noworoczne organizowane są przez za-kłady pracy, szkoły, a także instytucje społeczne. Niedaw-no np. miła impreza urządzono dla 50 dzieci, podopiecz-nych Koła TPD przy Zarządzie Okręgu. Tym razem, z inic-jatywy długoletniego działacza TPD — W. Rybarczyka cho-inka odbyła się poza Poznaniem.

50 poznańskich dzieci, które nic nie wiedziały o czekają-cych ich niespodziankach, za-wieziono autokarem do Kobyl-nicy. Tam, dzięki dobrej orga-nizacji prowadzących zimowi-sko dla dzieci z powiatu poz-nańskiego czekało na nie moc atrakcji. Najpierw otrzy-mały one podwieczorek, a póź

TELEWIZJA

ŚRODA: 9 — 9.45 — „Rozstaje drogi” — film z serii — „Cztery pancerni i pies”; 11 — 12 — „Przy-padek dr Hartwooda” — film z serii „Dr Kildare”; 14.50 — 15.20 — Dla młodych widzów — „Świe-to na lodzie” (Moskwa); 15.30 — „Przypominały — radzimy”; 16 — „Pan Półka i spółka” — „Przy-jaciół zwierząt” — film prod. radz. 17 — Wiadomości; 17.05 — Nie tylko dla pań; 17.25 — Wszec-h nica TV — program Red. Histo-rycznej — „Polscy przyjaciele i wrogowie konkwistadorów”; 18 — Sylwetki X Muzy — Br. Paw-li; 18.25 — „Pod znakiem muzyki”; 18.45 — Arcydziela mazo-ki prezentuje L. Bernstein; 19.20 — Dobranoc i dzieńnik; 20 — „Roz-mowy o zmierzchu”; 20.15 PKP; 20.25 — „Przypadek dr Hart-wooda” — film z serii „Dr Kil-dare”; 21.15 — Światowid — ma-gazyn wydarzeń międzynarod.; 21.55 — „Śmierć w środkowym poko-ju” — film TV prod. polskiej; 22.20 — Dziennik.

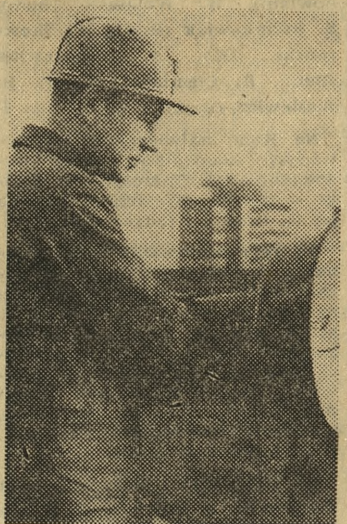
CZWARTEK: 9 — 9.45 — „Brzeg morza” — film z serii „Cztery pancerni i pies”; 15.30 — TV Kurs Rolniczy — „Uprawa poplonów”; 16 — Dla młodych widzów: 1) — „Klub pod smokiem”; 2) „W pod-róży” — film TV prod. radz.; 17.15 — Wiadomości; 17.20 — „Róża środkowej Azji” — film prod. bulg.; 17.45 — „Na zdrowie”; 18.05 — „To co najlepsze”; 18.35 — Przegląd muzyczny — prowadzi Z. Mycielski; 19.05 — Młodzieżo-wy program rozrywk. pt. „Kar-nawał”; 19.20 — Dobranoc i dzien-nik; 20 — „Miara pokolenia”; 20.15 — „Trudne lata walki”; 21.30 — „Refleksje”; 22 — Dziennik.

Zastrzeżę sobie prawo zmian.

NASZE ROZMOWY

Jedynak

Wacław Hałas związany jest z poznańskim bu-downictwem od 12 lat. Po u-kończeniu Zasadniczej Szkoły Zawodowej rozpoczął pracę jako elektromonter. Pracował już na rozmaitych budowach, m. in. w Luboniu i Starołęce, ale od 1965 r., a więc od chwi-li rozpoczęcia budowy domów



Fot. — K. Przychodźki

handlowo-usługowych „Cen-trum” przy ul. Armii Czerwo-nej, jest właśnie tu stałym pracownikiem. Na czym polega obecnie Pa-na praca? Jestem tu jedynym elektry-kiem. Roboty mam pełne ręce. Zajmuję się podłączaniem wszelkich prowizorycznych ka-bli do potrzebnych — na budo-wie urządzeń, a także dla o-swieślenia placu. Od przygo-towania podłączeń na czas w dużym stopniu zależy postęp pracy. Często więc muszę zo-stać na budowie po godzinach pracy, by wykonać jakieś urzą-dzenia, na które czeka następ-na zmiana... — Zawsze pracuję się tutaj na dwie zmiany? — W niektórych okresach nawet na trzy. Ja sam przyje-dzam tylko na ranną zmianę.

— Nie mieszka Pan w Pozna-niu? — Dojeżdżam około 70 kilo-metrów. Tak już od 17 lat, od rozpoczęcia nauki w Pozna-niu. Męczące to jest, tracę dużo czasu, ale — cóż zrobić? Marzyłem o moim zawodzie od najmłodszych lat i nie chcę z niego zrezygnować. A w mo-ich rodzinnych stronach nie znalazłbym pola do popisu... — Na budowie „Centrum” stale jeszcze wyprowadza się harmono-gramy. Jak Pan sądzi — czemu to można przypisać? — Chyba temu, że staramy się pracować rytmicznie. To zasługa kierownictwa budo-woy. Tak się zresztą złożyło, że ja sam pracuję z obecnym kie-rownictwem od szeregu lat. Znamy się więc i potrafimy współpracować ze sobą. Z gó-ry ustalamy robotę na dzień na stępny, lub na dłuższy okres, planujemy też wspólnie jakie materiały będą potrzebne. To pomaga, choćby w unikaniu przykrych niespodzianek. Cho-ciaż — i one się zdarzają... — Pewnie kłopoty z dostawą ma-teriałów...? — Właśnie. Zdarza się, że mimo zamówienia nie otrzy-muję na czas potrzebnych prze-wodów. W porównaniu jednak z poprzednimi budowlami, tu-taj o wiele mniej jest takich niespodzianek. — Zima nie należy chyba na bu-dowie do przyjemnych okresów? — O, na pewno, zwłaszcza gdy pada śnieg lub wieje wiatr. Budowa nie jest prze-cież zamknięta. Ale jakoś w tym sezonie pogoda nam dopi-suje. Nadto — kierownictwo postarało się dla nas o robocze ubrania, na bardzo zimne dni mamy kufajki i ciepłe obuwie. Jak jest mroź dostajemy gorą-cą zupę, a codziennie herbatę lub kawę. — Słyszałem, że społecznie też Pan pracuje? — Załoga wybrała mnie na męża zaufania. Na poprzed-nich budowach też pełniłem tę funkcję. Widać koledzy mają do mnie zaufanie! Staram się więc jak mogę, żeby na mnie nie sarkali. Ale chyba nie zaw-sze mi się to udaje. To nie jest wcale łatwe wszystkich zado-wolic... — A czy ma Pan jakieś specjal-ne zainteresowania prócz zawodu-wych? — Kiedyś interesowałem się boksem. W szkole należałem na-wet do sekcji bokserkiej. Te-raz coraz mniej na to czasu, żona, dziecko... Rozmawiała: ANNA SIEKIERSKA

Nowoczesna przychodnia dla pracowników handlu

Realizując uchwałę Rady Na-rodowej Poznania, Poznańskie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Handlowych oddało 2 bm. do użytku Międzyzakładową Przychodnię Lekarską dla pra-cowników handlu i przemysłu gastronomicznego. Znajduje się ona przy ul. 23 Lutego 11. Przychodnia dysponuje dwoma gabinetami ogólnymi, w których przyjmować będzie pięciu lekarzy internistów, ga-binetem zabiegowym, laborato-rium analitycznym oraz pora-dnią dla kobiet. W tej ostat-niej przyjmować będzie lekarz specjalista na pełnym wymia-rze godzin. Otwarcie Poradni „K” było jak najbardziej wska-zane z uwagi na to, że w han-dlu i gastronomii na około 10 tys. pracowników 80 proc. sta-nowią kobiety.

Na uroczyste otwarcie przy-chodni przybyli przedstawicie-le partii, władz miejskich i dzielnicowych. Gości witał dy-rektor PZPH, E. Zaremba. (s)

Tylko jako drugi Odbiornik turystyczny wolny od rejestracji

Zgodnie z zarządzeniem nr 70 Ministra Łączności z 18. 12. 1964 r. (Dziennik Łączności Nr 18 poz. 148), na używanie radiodobiornika turystycznego należy uzyskać zezwolenie w miejscowym urzę-dzie pocztowym w ciągu 7 dni od dnia nabycia takiego aparatu. Turystyczny odbiornik radiofo-niczny nie podlega rejestracji i cplatom tylko wtedy, gdy naby-wca radiodobiornika turystycznego na już zezwolenie (książeczkę ra-diofoniczną) na używanie innego odbiornika w swoim mieszkaniu. (no)